Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przez płat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 236. Czwartek dnia 16 Października 1924 r. Rok XXXI.

Imperjalizm Macdonalda.

Nasza prasa socjalistyczna wyraża w uroczystych wstępnych artykułach rządowi Macdonalda życzenia „pełnego i wspaniałego zwycięstwa" w wyborach, zapewniając, że sukces Macdonalda będzie „triumfem powszechnym proletarjatu". Czy przyniesie on także korzyść sprawie Polski, o tem „Naprzód" nie wypowiada zdania, „Robotnik" zaś ma odwagę twierdzić, że „za rządów Macdonalda znacznie się poprawił stosunek Anglji do Polski". Twierdzenie jest zdumiewające, gdy się przypomni, że zarówno niepomyślne dla nas załatwienie sprawy Kłajpedy, jak ośmielenie imperjalizmu niemieckiego wystąpami Hendersona, Parmoora i samego Macdonalda („błąd górnośląski") związane jest z dziesięciomiesięcznymi rządami Partji Pracy. Nawet anglofilski i lewicowy „Kurjer Poranny" wyraża już obawę, że „jeśli Macdonald zwycięży, to bezwątpienia, z większą stanowczością, z dawnym uporem i z nową energją „pacyfikować" będzie Europę, popierając dwa największe ogniska wojennego niepokoju: Niemcy i Sowiety. Że nie leży to w interesie Polski, o tem rozwodzić się niema potrzeby". Nasze pisma socjalistyczne nie dojrzały jeszcze do zrozumienia tej rzucającej się w oczy prawdy i dalej wyrażają swój zachwyt dla rządu, który pragnie choć w części przywrócić dzieło rozbiorów z lat 1772—94.

Warto wobec tego z naciskiem podkreślić, że w polityce zagranicznej Macdonald nie wcielał ani zasad demokratycznych, ani tem mniej socjalistycznych, lecz szedł staremi i utartemi drogami brytyjskiej tradycyjnej polityki, której wykładnikiem jest bezwzględny, na światową skalę zakrojony imperjalizm. Macdonald wykonywał dalej plany swego poprzednika lorda Curzona, ucznia Chamberlaina, który głosił, że cały świat powinien nosić piętno narodu brytyjskiego. Wykonywał ją, gdy na telegram Indusów, wyrażających nadzieję, że pod rządami Partji Pracy Indje uzyskają prawdziwy samorząd, odpowiedział szorstkiem i stanowczem: „precz z marzeniami"... i przeciw niespokojnym plemionom posłał samoloty z bombami. Był również wykonawcą tradycyjnego imperjalizmu brytyjskiego, gdy przed tygodniem oświadczył premjerowi Egiptu, Zaglulowi, iż nie godzi się na wycofanie wojsk angielskich z Egiptu, dokąd weszły bezprawnie w r. 1882, że nie zgodzi się również na usunięcie angielskich „doradców" finansowych i wojskowych z Kairu i nie zrezygnuje z „opieki" nad obywatelami obcymi w Egipcie, z ochrony wojskowej Kanału Sueskiego, przez Egipt wcale nie zagrożonego. Co więcej, p. Macdonald zapowiedział, że bronić będzie siłą oręża przeciw Egiptowi praw Anglji do Sudanu, zajętego w r. 1896 przez wojska w 75 procent egipskie, do kraju, w którym niema wprawdzie żadnej „mniejszości" ani obywateli angielskich, ale jest zato bawełna, potrzebna dla fabryk w Birmingham i Manchester... P. Macdonald nie chce nawet uznać prawa rządu egipskiego do bezpośredniego komunikowania się z obcemi państwami, na co zapewne zgodzą się nawet konserwatyści, jeśli przyjdą do władzy.

Podobnie „demokratyczną" politykę prowadzi rząd Pracy w stosunku do Turcji, która ma szczęście czy nieszczęście posiadać w wilajecie Mossul tereny naftowe. P. Macdonald żąda wycofania się wojsk tureckich z pogranicza Mossulu, by ułatwić wojskom lub bandom „króla" Fajsala zajęcie spornych terenów i połączenie ich z Irakiem, nad którym Anglja wykonuje protektorat. Samookreślenie narodowe staje się niepotrzebne, gdyż mahometańscy Kurdowie z Mossulu, tworzący 75 procent ludności wilajetu, głosowaliby napewno za Turcją... Jeśli wreszcie dodamy, że Macdonald wysłał eskadrę angielską z Morza Północnego, skąd już żadne niebezpieczeństwo Anglji nie grozi, na Morze Śródziemne, by wywierać odpowiedni „wpływ" na Turcję i że — według ostatnich depesz — oddziały anglo-indyjskie wkroczyły znowu do Tybetu, skąd usunęły się przed 17 laty na skutek układu anglo-rosyjskiego, to otrzymamy dość zdecydowane kontury imperjalistycznej polityki p. Mocdonalda w Afryce i Azji. Jeśli zaś w Europie premjer-socjalista oświadcza się za osłabieniem Francji i Polski, a wzmocnieniem Niemiec, to jest to również tylko stary imperjalizm Downing Street, polegający na utrzymywaniu w Europie równowagi sił, by Anglja mogła grać rolę rozjemcy. Tak wygląda „demokrata" i „socjalista" Macdonald w polityce zagranicznej i dlatego nie jest dziwnem, że opozycja ogranicza się w agitacji wyborczej do atakowania jego polityki wewnętrznej. Z jego bowiem polityki zewnętrznej — jeśli pominąć układ ze Sowietami — pp. Curzon i L. George są zupełnie zadowoleni...

DLACZEGO ZWŁOKI SIENKIEWICZA OMINĄ KRAKÓW?

Dodatkowe wyjaśnienia komitetu.

Warszawa. (PAT.). W sprawie skierowania pociągu wiozącego zwłoki Henryka Sienkiewicza do Krakowa, komitet wykonawczy wyjaśnia co następuje:

Ustalenie drogi i miejsc zatrzymania się pociągu żałobnego w Szwajcarji, Austrji, Czechosłowacji i w Polsce **wymagało dłuższych pertraktacyj** z rządami i dyrekcjami kolejowemi tych krajów oraz z miejscowemi władzami w związku z dniem wyruszenia pociągu z Vevey i datą pogrzebu w Warszawie.

W dzisiejszym numerze:

Imperjalizm Macdonalda (artykuł wstępny).
Dr. B. F.: List z Chorwacji.
W. Z.: Dwaj wrogowie pokoju.
Przeciw niesprawiedliwym wymiarom podatku obrotowego.
Nieudały zamach na ekscesarza Wilhelma.

Hołd poległym oficerom i żołnierzom.
Frekwencja na Uniw. Jag.
Ile sprzeniewierzył Reichert?
Burżuje socjalistyczni w opresji.
Dröblich ułaskawiony.

Wszystkie życzenia nadeszłe do komitetu **przed ostatecznem ustaleniem** powyższych okoliczności, a więc miast Vevey, Lozanny, Berna, Zurychu, Wiednia, Pragi, Piotrowic, Katowic, Częstochowy, **mogły być uwzględnione.** Miasta Kraków, Poznań i Lublin nadesłały nam swe życzenia **po ostatecznem ustaleniu marszruty.** Na Polskę pozostał jeden dzień 25 października, przed uroczystością pogrzebu w Warszawie. Obecnie zmiana kierunku pociągu żałobnego z Dziedzic do Krakowa zajęłaby **cały dzień 25 października,** wobec czego uniemożliwiałaby uwzględnienie życzeń miast poprzednich. Niemożność skierowania pociągu do Krakowa, Lublina i Poznania nastąpiła więc tylko wskutek tego, iż zgłoszenia tych tak wielkich miast nastąpiły zbyt późno.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Program uroczystości warszawskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Program sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju został mniej więcej ustalony. **W niedzielę dnia 26 b. m.** o godz. 5 rano staną zwłoki na stacji w Piotrowicach. Następnie przez Katowice ku Warszawie, gdzie przybędą **o godz. 3 po południu** na dworzec **główny. Tu przemówi marszałek** Senatu Trąmpczyński, koło pomnika Mickiewicza Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Tegoż dnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się w ratuszu uroczysta **Akademja,** na której między innymi przemawiać będą: min. Miklaszewski, Stefan Żeromski i marszałek Trąmpczyński. Uroczyste nabożeństwo i złożenie zwłok w specjalnie odrestaurowanej krypcie w Katedrze św. Jana nastąpi w południe **dnia 27 b. m.**

SPRAWA AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Warszawa. (AW) Marszałek Senatu zwoła na 27 b. m. senacką komisję regulaminową, która ma zająć się sprawą ustawy o szkole sztuk pięknych **w Krakowie,** chociaż ustawa ta była odrzucona przez Senat. Na tem tle — jak wiadomo — powstał pierwszy spór konstytucyjny pomiędzy Sejmem a Senatem.

Kryzys parlamentarny w Niemczech

ZBLIŻA SIĘ KU ROZWIĄZANIU.

Berlin. (PAT.) Organ Stresemanna „Die Zeit" pisze, że **rokowania między stronnictwami**, celem przekształcenia rządu **nie mają żadnych widoków powodzenia i pozostaje jeszcze tylko rozwiązanie Reichstagu.**

Berlin. (PAT.) Wczoraj odbyła się konferencja wszystkich parlamentarnych przedstawicieli niemieckiej partji komunistycznej. Postanowiono zgłosić wniosek **o wyrażenie rządowi nieufności.**

Soc. Dem. Parl. Dienst uważa tę uchwałę za spóźnioną, gdyż, zdaniem tej korespondencji **jest więcej niż prawdopodobne, że o ile Reichstag się zbierze, to rząd obecny w dotychczasowym swym składzie nie będzie już istniał.**

Dzidda. (PAT.) Wahabici zdążający do Mekki **obsadzili drogę łączącą Mekkę z Dziddą.**

CO ZROBIONO DLA WYKONANIA PLANU DAWESA?

Paryż. (PAT.) Komisja odszkodowań stwierdziła urzędownie, że parlament niemiecki uchwalił, a rząd ogłosił w formie przyjętej przez komisję ustawy niezbędne do wprowadzenia w życie planu Dawesa:

2) że rząd niemiecki powołał do życia szereg przewidzianych organów kontrolnych;

3) że stworzył definitywnie bank rzeszy i towarzystwo dla niemieckich kolei;

4) że wręczył komisji świadectwa obligacji kolejowych.

Komisja stwierdziła, że zawarta została **umowa gwarantująca lokatę pożyczki 800 miljonów** marek zł., wobec czego komisja postanawia zwolnić część pierwszego numeru hipoteki, ciążącego na majątku i dochodach Niemiec.

W ten sposób część dochodu rządu niemieckiego będzie mogła być użyta na spłatę pożyczki.

Dalej komisja upoważnia sekretarza do przyjęcia pisma niemieckiego ministra skarbu Luthera, wyłuszczającego przyjęcie przez rząd rzeszy zmian dotyczących pożyczki.

Wreszcie zatwierdziła komisja projekt organizacji w sprawie emisji pożyczki.

Jak Danja się rozbraja.

Berlin. (AW.). Duński projekt o rozbrojeniu, który w najbliższych dniach przedłożony będzie parlamentowi, zawiera trzy główne punkty: 1) powszechna służba wojskowa i cała organizacja wojskowa **zostają zniesione, twierdze zniszczone,** a budynki będące własnością wojska, przechodzą na własność innych władz państwowych. 2) Jako pomoc dla żandarmerji pogranicznej i policji cywilnej ma być utworzony **korpus policyjny i straży granicznej,** który odbywać będzie 4 do 6-ciu miesięczne ćwiczenia przez lat 12. Cały korpus ma liczyć **7.000 ludzi,** koszta jego utrzymania będą wynosić **maksimum 5 i pół miljona koron** (na wojsko wydawano dotychczas 60 miljonów koron). 3) **Przyszła flota Danji ma się składać z jednego wielkiego okrętu strażniczego o pojemności 1.200** ton i kilka łodzi motorowych wywiadwczych, jak również 12 samolotów. Koszta utrzymania tej floty obliczono na 6 miljonów koron.

Projekt powyższy, zdaniem premiera duńskiego, zostanie przyjęty napewno przez obie izby.

Sowiecka republika mołdawska.

Moskwa. (AW.) Dnia 11 października na sesji Ukraińskiego Komitetu Wykonawczego Wcika po przemówieniu Czubara przy burzliwych oklaskach **uchwalono utworzenie autonomicznej sowieckiej republiki mołdawskiej.** — Delegacja mołdawska z przewodniczącym Tarogiem na czele wniosła na salę pospiesznie narysowaną mapę nowej republiki. Nowa republika niema jeszcze wykreślonych granic. Ustrój państwowy i konstytucja opracowane mają być przez prezydjum centralnego komitetu ukraińskiego i zatwierdzone na pierwszym zjeździe sowieckiej republiki mołdawskiej.

Spór o Mossul.

SKARGI TURECKIE PRZED LIGĄ NARODÓW NA POSTĘPOWANIE ANGLJI.

Genewa. (PAT.) Rząd turecki przesłał do Rady Ligi Narodów **depeszę, w której występuje ze skargą na stanowisko Anglji w sprawie Iraku.**

Rząd turecki przypomina w swojej depeszy, iż dnia 30 września br. **Liga Narodów skłoniła Anglję i Turcję do przyjęcia zobowiązania zachowania status quo na granicy Iraku. Turcja** mimo iż takie żądanie nie odpowiadało słusznym jej żądaniom, zastosowała się do decyzji Ligi co do przestrzegania granicy wówczas przez Ligę ustalonej, jednakże Anglja żąda w dalszym ciągu od Turcji, aby wojska jej zostały wycofane z terenów, które zajmowały jeszcze przed podaną powyżej datą.

Anglja, zdaniem rządu tureckiego, gwałci w ten sposób zobowiązanie przestrzegania decyzji Ligi. Depesza przypomina dalej, że Turcja w odpowiedzi swej wystosowanej do Anglji w dniu 10 bm. podkreśliła, **że linja graniczna z dnia 30 września nie zostanie przez wojska tureckie przekroczona** i że większa część wojsk skoncentrowanych na pograniczu celem zwalczania bandytyzmu od tygodnia już odtransportowywaną jest w głąb kraju.

W związku z powyższemi okolicznościami Turcja zwraca się do Ligi z prośbą, aby **podjęła kroki celem skłonienia Anglji do przestrzegania postanowień,** przyjętych przez strony zainteresowane.

Paryż. (PAT.) Charge d'affaires turecki oświadczył przedstawicielowi „Matina", **że Turcja nie wyrzeknie się nigdy Mossulu.**

ODPOWIEDŹ TURECKA NA ULTIMATUM ANGLJI.

Berlin. (PAT.) Z Londynu donoszą, że rząd turecki polecił swemu przedstawicielowi odpowiedzieć na ultimatum w sprawie Iraku, **iż za naruszenie status quo jest odpowiedzialny rząd angielski.**

Londyn. (AW.) Odpowiedź turecka na dwie noty angielskie została wczoraj wręczona angielskiemu charge d'affaires w Konstantynopolu. Dziś doręczono ją w urzędzie spraw zagranicznych w Londynie.

Według jednomyślnej opinji dzienników, ton i treść noty **mają być zupełnie niezadowalające. Dzienniki donoszą, że Anglja nie cofnie się przed wysłaniem znaczniejszych oddziałów wojska do Mezopotamji.**

Kampanja wyborcza w Anglji.

Zakulisowy pakt konserwatystów i liberałów.

Warszawa. (Telef. wł.). Według wiadomości, nadchodzących z Londynu. wszystkie partje zaczęły wczoraj gorączkową kampanję wyborczą. **Zakulisowy pakt konserwatystów i liberałów natrafia na opozycję miejscowych organizacyj okręgowych.** Szanse Asquitha w miejscowości Paisley są minimalne. **Hilton Young** prawdopodobnie przejdzie przy poparciu konserwatystów, którzy wycofali z tego okręgu swego kandydata.

Konferencja państw sukcesyjnych.

Rzym. (PAT.) Agencja Di Roma podaje, że **nowa konferencja państw sukcesyjnych,** która się zbierze na propozycję Włoch z końcem tego roku, będzie rozpatrywała m. i. **sprawy techniczne, prawnicze, finansowe i administracyjne,** które to sprawy nie zostały przez pierwszą konferencję załatwione.

LORD CHURCHIL KANDYDUJE.

Londyn. (AW.). Lord **Churchil otworzył dziś kampanję wyborczą** wielką mową w okręgu, gdzie kandyduje z ramienia konserwatystów. W mowie swej lord Churchil szeroko omówił program konserwatystów, który zdaniem jego przestał być programem partji, a stał się wyraźną koniecznością dziejową. Następnie lord Churchil poddał szczegółowej krytyce politykę Macdonalda.

MANIFESTACJE GÓRNOŚL. W GLIWICACH.

Gliwice. (PAT) W sali teatru miejskiego odbyła się onegdaj manifestacja na rzecz uwolnienia znajdujących się jeszcze w więzieniach francuskich Górnoślązaków. Pierwszy przemówił burmistrz miasta Gliwic Geistler, który w dłuższych wywodach **zaatakował w niesłychany sposób władze francuskie,** urzędujące podczas plebiscytu na Górnym Śląsku, którym zarzucano umyślne zorganizowanie trzeciego powstania.

Zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się wypuszczania na wolność Górnoślązaków znajdujących się w więzieniach francuskich. Chodzi tu przedewszystkiem o takich ludzi, jak **morderca Jeschke, który** — jak twierdzi rezolucja — **nie był winien,** bo popełnił czyn **z miłości dla ojczyzny.** Rezolucję tę przesłano prezydentowi Ebertowi, kanclerzowi Marksowi, Ojcu św., królowi angielskiemu i włoskiemu z prośbą o interwencję o wypuszczenie na wolność Górnoślązaków znajdujących się w więzieniach francuskich.

Testament A. France'a.

Otwarcie nastąpi we wtorek.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" **donosi** z Paryża: **We wtorek będzie otwarty testament Anatola France'a.** O ile testament nie będzie zawierał innego postanowienia, odbędzie się pogrzeb na koszt państwa. Wobec tego, że śmierć Anatola France'a nastąpiła w czasie feryj parlamentarnych, na razie **nie będzie powzięte żadne postanowienie co do przeniesienia zwłok do Panteonu. Herriot** na własną rękę, nie czekając uchwały parlamentu, **gotów jest polecić urządzić pogrzeb Anatola France'a na koszt państwa.**

Zaglul Pasza odrzuca alians z Egiptem.

Paryż. (AW.) „Matin" ogłasza wywiad **z Zaglul Paszą,** w którym ten uskarża się na opór Macdonalda, wskutek którego nie doszło do ugody angielsko-egipskiej. **Macdonald odrzucił stanowczo i ostatecznie żądanie oddania straży nad Kanałem Sueskim wojskom egipskim,** wobec tego **Zaglul Pasza musiał odrzucić propozycję aljansu egipsko-angielskiego,** który nie może istnieć w chwili pozostawania wojsk angielskich w Egipcie. Egipt gotów jest oddać Kanał Sueski pod opiekę Ligi Narodów, co byłoby naturalnem rozwiązaniem sprawy, gdy się zważy, iż Kanał Sueski jest problemem międzynarodowym, w którym zainteresowane są wszystkie mocarstwa. Ponieważ Macdonald nie zgodził się na te argumenty, Zaglul Pasza **uznał dalsze rokowania za bezcelowe.**

Na zapytanie, jaką politykę będzie obecnie prowadził Egipt wobec Anglji, Zaglul Pasza odpowiedział, iż Egipt **stosować będzie przez pewien czas metody dyplomatyczne.**

INFORMACYJNE GŁOSOWANIE NA PREZYD. STANÓW ZJED.

Najwięcej szans ma Coolidge.

Londyn. (AW.) Próbne głosowanie wśród czytelników prasy amerykańskiej w sprawie wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych dało w wyniku **największą liczbę głosów za Coolidgem, za którym idzie Lafolette,** a następnie daleko poza obydwoma pierwszymi kandydatami — Dawes. Prasa amerykańska oczekuje w Ameryce, podobnie jak w Anglji, wzrostu głosów dla konserwatystów i partji robotniczej kosztem liberałów.

GENERAŁ DEGOUTTE USTĄPIŁ.

Paryż. (AW.). Głównodowodzący wojskami na terenie okupacji, generał Degoutte **został zwolniony ze stanowiska** i otrzyma ważniejsze funkcje. Następcą jego został mianowany znany generał Guillaumme, dowódca 1-go korpusu podczas wojny, **a w roku 1916 komendant twierdzy Verdun.**

Likwidacja walk o Szanghaj.

Szanghaj. (PAT.) Wojna między Czekiang a Kiang-Su zakończyła się. Toczą się rokowania w sprawie oddania kontroli i administracji dzielnicy chińskiej w Szanghaju.

Szanghaj. (PAT.) Przyczyną ucieczki Lu-Yung-Hsianga, gubernatora Czekiangu i jego szefa sztabu generalnego było przejście komendanta odcinka frontu nad jeziorem Taichu wraz z całą dywizją **na stronę wojsk Kiang-Su.**

Nieudały zamach na życie excesarza Wilhelma.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Amsterdamu: Policja holenderska aresztowała pewnego Niemca, **który chciał się przedostać do Doorn w zamiarze zabicia byłego cesarza Wilhelma.** Człowiekowi temu po wielu usiłowaniach daremnych udało się przedostać przez granicę. Znaleziono przy nim fałszywy paszport i sfałszowane dokumenty osobiste. **Przypuszczają, że jest on uczestnikiem spisku na życie Wilhelma.**

Upadek Mekki nieunikniony.

UCIECZKA KRÓLA ALEGO.

Londyn. (Tel. Comp.). Donoszą z Jerozolimy, że **rokowania o rozejm między wahabitami a Hedżasem zostały zerwane.** Emir Ali uciekł z Mekki, **której upadek jest nieunikniony.**

Obecnie przebywa Emir Ali wraz z dworem i **sztabem** generalnym w mieście portowem Dżidda. Po przybyciu do tego miasta oświadczył Emir Ali, że skoro to tylko będzie możliwe, rozpocznie rokowania celem zawarcia traktatu między Anglją a Hedżasem.

Londyn. (PAT.). Foreign office otrzymał potwierdzenie wiadomości **o ucieczce króla Hedżasu** Alego, oraz członków jego rządu. **Oczekują każdej chwili wkroczenia Wahabitów do Mekki.**

Samolot polski nad Bytomiem.

Katowice. (PAT.) Bytomska „Ostdeutsche Morgenpost" **pisząc o przelocie polskiego samolotu nad Bytomiem** dodaje następujący **komentarz:** Ludność bytomską ogarnęło wielkie wzburzenie na widok obcego wojskowego jednopłatowca. Biały Orzeł na czerwonem tle wyraźnie wskazywał, że jest to samolot polski. Sprawa ta będzie miała **dyplomatyczne konsekwencje,** gdyż przelatywanie obcego samolotu nad terytorjum Rzeszy jest według 320 paragrafu Traktatu Wersalskiego niedozwolone. Przelot polskiego samolotu jest zbyt ciężkiem naruszeniem niemieckiego prestigeu państwowego, a treść rozrzucanych ulotek czyni to naruszenie jeszcze bardziej bezprawnem. Senzacyjny ten wypadek przelotu polskiego samolotu będzie **przedmiotem wymiany zdań władz centralnych Berlina i Warszawy.**

Przelot przez granicę koło Bytomia nastąpił tylko przez nieuwagę lotnika, który krążył nad terytorjum polskiego Górnego Śląska i rozrzucał kartki ulotne z okazji „tygodnia lotniczego". — Poselstwo polskie w Berlinie otrzymało od rządu polskiego wyjaśnienie w tej sprawie.

Kapituła „Virtuti Militari".

Warszawa. (AW.). „Ekspress Poranny" podaje, iż w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego odbyło się **posiedzenie kapituły orderu Virtuti Militari.** Rozpatrywano sprawę nagrodzenia uczestników wojny 4 i 3 kl. orderów. Piłsudski **sprzeciwał się,** aby wyższe klasy Virtuti Militari **nadawane były za czyny dokonane w Legjonach** i zaproponował, by wyższe klasy Virtuti Militari udzielane były tylko uczestnikom wojny polsko-bolszewickiej. Członkowie kapituły przyłączyli się do zdania marszałka.

BUDOWA BASENU NA WESTERPLATTE.

Warszawa. (PAT.) Liga Narodów na posiedzeniu dnia 13 marca powzięła uchwałę **zobowiązującą radę portową w Gdańsku do wybudowania w ciągu jednego roku na Westerplatte specjalnego basenu mającego służyć do wyładowywania amunicji i materjałów wojennych,** importowanych dla Polski przez Gdańsk. Roboty przygotowawcze, jak sporządzenie projektu basenu, rozbiórka istniejących na terenie starych fortyfikacyj, **są już na ukończeniu i niebawem będzie rozpoczęta budowa właściwego basenu.**

Koszta budowy basenu obliczono **na 6 miljonów guldenów gd.,** którą to sumę w połowie pokryje rząd polski, a w połowie senat wolnego miasta.

AMUNICJA I AEROPLANY DLA POLSKI.

Cherbourg. (PAT.) Do portu tutejszego zawinął jadąc z Genui **wojenny transportowiec polski „Warta"** pod rozkazami komandora **Burghardta,** wiozący znaczniejszy ładunek **amunicji i materjału wojennego.**

Statek odwiedził Marsylję i szereg portów hiszpańskich. Pomimo burzy i gwałtownych wiatrów **na Atlantyku „Warta" odbyła drogę najzupełniej pomyślnie.** W Cherbourgu „Warta" pozostanie około tygodnia, **ładując w tym czasie aeroplany i materjał lotniczy,** poczem uda się w dalszą drogę do Gdyni.

Przymierze P. P. S. — Wyzwolenie.

Warszawa. (Telef. wł.) W celu uzgodnienia taktyki wobec nadchodzącej sesji sejmowej **pomiędzy „Wyzwoleniem" a PPS.** odbyła się we wtorek konferencja. Delegatami z PPS. byli posłowie: Barlicki, Niedziałkowski, Ziemięcki, a delegatami z „Wyzwolenia" posłowie: Waleron, Sanojca i Malinowski.

ZJAZD SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY.

Warszawa. (Telef. wł.) Zjazd syndykatów dziennikarzy, w celu ukonstytuowania zarządu Związku syndykatów, został zwołany na 27 b. m. godz. 1 w południe.

POJEDYNEK P. RABSKI — P. DOWNAROWICZ.

Warszawa. (AW.) Odbył się tutaj pojedynek pomiędzy p. Downarowiczem a p. Rabskim. **Przeciwnicy po wymianie strzałów podali sobie ręce.**

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY W KONSTANTYNOPOLU.

Warszawa. (AW.) W sobotę odbyło się zamknięcie wystawy polskiej w Konstantynopolu. Obecnie na wystawie odbywa się targ na przedmioty wystawione, które rozkupywane są przez liczną publiczność.

Warszawa. (Telef. wł.). Na zjazd radykałów francuskich w Boulogne, który faktycznie będzie zjazdem masonów, wyjechał we wtorek wieczorem **pos. Jan Dąbski.**

Warszawa. (Telef. wł.). Zmarł poseł Tadeusz **Fudakowski,** prawnik (Zw. lud. nar.).

O naprawę krzywdy.

Prace nad uzupełnieniem rozporządzenia o waloryzacji.

Warszawa. (Telef. wł.). Do opracowania projektu **uzupełniającego rozporządzenie o waloryzacji zobowiązań publiczno i prywatno prawnych** została powołana specjalna komisja, złożona z przedstawicieli **prokuratorji generalnej, ministerstwa sprawiedliwości, skarbu, przemysłu i handlu** pod przewodnictwem prof. Zolla.

Komisja zajmie się głównie sprawą **uzupełnienia** rozporządzenia z dnia 14 maja w stosunku **do tych zobowiązań prywatno-prawnych, które nie zostały tem rozporządzeniem objęte.**

Projekty opracowywanego rozporządzenia zostaną **dostosowane** do zasad poprzednio opracowanych i ogłoszonych i w niczem nie będą naruszały **norm w ustalonych dotychczas obowiązujących rozporządzeniach.**

WYMIANA BILETÓW ZDAWKOWYCH DO 1 ZŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu opracowuje projekt rozporządzenia **o wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych wartości do 1 zł.** i zamianę ich na bilon metalowy, ewentualnie na bilety Banku Polskiego. Dla bilonu zdawkowego wartości 1 i 2 zł. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 czerwca przewiduje wymianę biletów zdawkowych wartości do 1 zł. i **ma się rozpocząć w dniu 1 listopada.** Termin ostatecznej **wymiany upływa dnia 31 stycznia 1925.** Zgodnie z tym terminem ministerstwo skarbu ustala **warunki oraz termin wymiany biletów zdawkowych.**

ODSTĄPIENIE WALUT BANKOWI POLSK.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu przystąpi do opracowania **specjalnego rozporządzenia,** według którego zostanie wprowadzony **obowiązek odstępywania Bankowi polskiemu walut,** z eksploatacji węgla, koksu, brykietów, żelaza i wyrobów żelaznych, cynku, ołowiu i wyrobów z tych metali, oraz kwasu siarczanego, produktów chemicznych i t. p. Rozporządzenie to rozciągnie obowiązek odstępowania walut obcych **na całą Polskę.**

Dywersyjna dyplomacja sowiecka.

Warszawa. (Telef. wł.) Przed niejakimś czasem zgłosił się do poselstwa sowieckiego w Warszawie niejaki **Alekcy Sidorow, były oficer kawalerji carskiej,** który był bez zajęcia. Zwrócił się on do swego kuzyna Emalionowa z prośbą o protekcję. Kuzyn odesłał Sidorowa do pokoju numer 58, gdzie urzędował specjalista od amnestji Borysow Krawczenko. Krawczenko zaofiarował Sidorowowi **dowództwo nad jedną z band dywersyjnych na kresach,** ewentualnie kierownictwo jakiejś roboty w Warszawie. Gdy Sidorow odmówił temu żądaniu, Krawczenko **wyciągnął rewolwer, pchnął go w tył,** a w drugim pokoju dwaj draby **zaczęli się nad nim pastwić,** bijąc go kolbami tak, że **przetrącili mu szczękę.** Tymczasem Krawczenko **wezwał policję do obrony przed rzekomą napaścią Sidorowa.** Sidorow istotnie został **aresztowany.**

Na policji opowiedział całe zdarzenie, dodał nadto, iż został w czasie awantury w poselstwie sowieckiem okradziony z brylantów, pierścienia, 30 dolarów i wszelkich dokumentów.

Hydra krzyżacka budzi się.

Manifestacje nacjonalistyczne w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT) Wczoraj w miejscowości Neuteich na obszarze wolnego miasta Gdańska odbyła **się wielka nacjonalistyczna manifestacja** z okazji poświęcenia 12 sztandarów dla Jung Deutscher Orden. W manifestacji wzięło udział **kilkla tysięcy zorganizowanych w oddziały** piesze i konne **członków Jung Deutscher Orden i Stahl helm** zarówno **z wolnego miasta Gdańska,** jak i całego szeregu miast wschodnio-pruskich. Manifestacji tej przewodniczył **wielki komtur** gen. Hahnke, oraz cały szereg mistrzów, komturów i t. d. dostojników zakonnych. **Wielki mistrz Flindt** wygłosił przemówienie. Po przemówieniach odbyło się poświęcenie sztandarów, a następnie defilada **przed dostojnikami zakonu.**

Z dnia politycznego.

Jeszcze — konserwatyzm i katolicyzm.

P. Starowieyski kontynuuje w „Czasie“ swoje uwagi o „metodach konserwatyzmu“. W trzecim z rzędu artykule zajął się specjalnie stosunkiem katolicyzmu do konserwatyzmu. Na ten temat w grudniu ub. roku w „Czasie“ zamieścił ks. red. Urban zasadniczą rozprawę, w której z katolickiego punktu widzenia postawił konserwatyzmowi takie warunki, które — naszem zdaniem — nie dadzą się pogodzić z konserwatyzmem obozu „Prawicy narodowej“. P. Starowieyski je pomija i najspokojniej w świecie twierdzi: **„Rzymski katolicyzm był (!), jest (!) i będzie (!) konserwatywny“.** Dlaczego? Bo — powiada — „katolicyzm musi zwalczać nieprawdę“, t. j. „odwodzić radykalizm od jego poczynań..., przeciwstawiać się ekskluzywności i egoizmowi grup społecznych, zwalczać sugestje hipernacjonalistyczne“.

Godząc się na takie określenie zadań społecznych katolicyzmu, musimy zauważyć, że ich p. Starowieyski bynajmniej nie wyczerpał. Pominął (czyżby celowo) najważniejsze z nich: popieranie ewolucji społecznej na korzyść warstw ludowych! Gdyby był to jeszcze wymienił, jego wyliczenie byłoby kompletne, ale w tym wypadku nie mógłby tak bezapelacyjnie zaanektować katolicyzmu na rzecz ruchu konserwatywnego.

O tym stosunku katolicyzmu do konserwatyzmu najlepiej poucza historja ostatnich dziesiątków lat. Jest rzeczą znaną, że najwybitniejsi katolicy, którzy brali udział w akcji poityczno-społecznej, byli zwalczani przez konserwatywne żywioły. Tak Arcyb. Ketteler, kard. Manning (którego nazwano „socjalistą“), nawet Leon XIII (przeciw któremu konserwatywno-rojalistyczna Francja raz po raz występowała publicznie, nawet w pismach) i inni. Dodajmy do tego obecnie rozwijający się kierunek chrześcijańsko-demokratyczny (będący przecież — jak wiadomo — w prostej linji dzieckiem katolicyzmu), który bynajmniej nie wykazuje tendencyj konserwatywnych, a gdzieniegdzie zdążył już popaść w konflikt z ruchem konserwatywnym (włoscy popolari i reforma rolna, belgijska Ch. D. i reformy społeczne).

Stąd wniosek? P. Starowieyski myśli jeszcze kategorjami ludzi przed r. 1890, kiedy to wystąpienia Kettelera i Manninga uchodziły za wyraz ich osobistych przekonań — kiedy warstwy ludowe nie brały jeszcze większego udziału w katolickiej akcji społecznej. Konserwatyzm, który za swoje zadanie uważa hamowanie postępu społecznego i politycznego, a przynajmniej jego opóźnianie, zostaje dziś coraz więcej na boku; opuszczają go katolicy, jak się to stało n. p. z L'Action Française przy ostatnich wyborach! Tosamo zresztą dzieje się i w Polsce, gdzie konserwatyzm pozostał osamotniony i zizolowany na kilku wysepkach: Krakowa, Wilna i Warszawy.

Dwaj wrogowie pokoju.

Paryski „Temps“ zaszczycił berliński kongres pacyfistów wstępnym artykułem p. t. „Błędy pacyfistów“, a w nim zamieścił zdanie, które mimo pozorów przesady, jest na wskróś prawdziwem: **„pokój nie ma większych nieprzyjaciół od tych ludzi, którzy są przekonani, że wystarczy ogłosić koniec wojen, by na zawsze ustała przewaga siły nad prawem“.** Naiwność tych ludzi jest istotnie groźną dla sprawy pokoju!

Prasa socjalistyczna świata rozgłasza obecnie i sławi nadzwyczaj pomysł socjalistycznego rządu duńskiego. Polega on na tem, że królestwo duńskie kasuje ministerstwa wojska i marynarki, znosi stałą armję i marynarkę, znosi obowiązek służby wojskowej, a w ich miejsce wprowadza tylko „oddziały bezpieczeństwa“, które na lądzie będą pomagały policji, na morzu zaś będą strzegły (więc jednak przewiduje się ewentualność konfliktu wojennego) duńskich wybrzeży. Byłoby to zatem rozbrojenie! Być może, że się to Danji uda; być nawet może, że na tem nic Danja nie straci; jej wyjątkowe położenie, jej sąsiedztwo ze spokrewnionymi szczepowo Niemcami, zabezpiecza ją od możliwych napadów! Ale wyobraźmy sobie Polskę po podobnej uchwale parlamentu warszawskiego! Wierzyć, że nasze pokojowe usposobienie uszanuje Bolszewja, uszanują Niemcy, — byłoby naiwnością.

Podobno takisam projekt wypracowuje w Holandji partja socjalistyczna. Zobaczymy, czy zostanie przyjęty.

A oto drugi przykład! Pani Laurence, Angielka, wystąpiła na kongresie berlińskim z pochwałą „wielkiej odwagi tych, którzy w Anglji usuwają się od służby w wojsku“. I ta pani jest prawdopodobnie głęboko przekonaną, że jej postawienie sprawy pokoju prowadzi do celu! Nawet nie przypuszcza, ile niebezpieczeństw dla pokoju właśnie kryje ta agitacja, z którą w Berlinie wystąpiła.

Pierwszym wrogiem pokoju jest więc **romantyzm naiwności, która wierzy, że frazesem, rezolucją można** — jak pisze organ paryski — **zniweczyć „ przewagę siły nad prawem“!**

Drugim jest — **imperjalizm zaborczy,** który dla niepoznaki stroi się w szaty kapłana pokoju! W Europie wieje wiatr przeciw wojnie. Więc się i niemiecki nacjonalista nagnie w jego kierunku! Dlaczegóżby nie, jeśli mu to daje szanse powetowania sobie klęski! I dopiero bardzo specjalnej trzeba atmosfery, by się ze swymi instynktami ten rodzaj „pacyfizmu“ zdradził.

Znanem jest wystąpienie posła socjalistycznego Breitscheida, który w Genewie **zażądał od Polski oddania Niemcom gdańskiego korytarza.** Było to tem dziwniejsze, **że p. Breitscheid w swojej ojczyźnie stoi na czele „ruchu pacyfistycznego“** i z tego tytułu należy do „jury“ w konkursie miljardera amerykańskiego, p. Filene, na najlepszy projekt urzeczywistnienia „pokoju powszechnego“.

W podobnym gatunku pacyfistą jest b. minister Rzeszy, p. Gothein, który na kongresie berlińskim wystąpił z zarzutami, że „Polska gnębi mniejszość niemiecką“ i że „w Katowicach niema ani jednej niemieckiej szkoły“. **P. Łypacewicz** musiał niefortunnego p. ministra pouczyć, że rzecz ma się wprost przeciwnie, — że Niemcy katowiccy mają dosyć szkół własnych. Nie dodał jednak, że Polacy ze Śląska opolskiego istotnie są skazani na wynarodowienie, — że naprawdę jednej szkoły polskiej do czerwca br. nie mieli!

To wszystko nie może nas animować do tego pacyfizmu socjalistycznego, który się zaprodukował w Berlinie. Widzimy w nim dwa kierunki, z których żaden nie jest zdolny do realizacji pokoju. Jeden o typie pani Laurence i obwożącego się po świecie ze swoją „Pan-Europą“ pana Coudenhove-Kalergi. Romantyzm naiwnych, marzących dusz, niewątpliwie w gruncie rzeczy szlachetny, staje w poprzek rzeczywistości, nie liczy się z realnymi warunkami! A drugi, to — **chytry,** przebiegły, obłudny imperjalizm państwowy lub narodowościowy! Mówi on do sąsiada, jak ludożerca z afrykańskiej powieści: — oddaj mi twoją pieczeń, żebym cię nie zjadł!

Nic też dziwnego, że kongresy mijają, a **rządy państw poszczególnych zbroją się, jak się poprzednio zbroiły, — frazesy padają w próżnię, — a kwestja pokoju jest dalej dyskutowaną „kwestją“. Więc cóż? Świat ma na zawsze pozostać areną darwinowskiej walki o byt?**

Sądzimy, że nie! **Ale by się to stało, trzeba naprzód — uszlachetnić, uspołecznić dusze ludzkie (religja, wychowanie, literatura), a następnie — budowę „nowej Europy“ zaczynać od fundamentów, nie zaś od szczytu, — od praktykowania sprawiedliwości, nie od głoszenia miłości, — od załatwienia zaognionych konfliktów między narodami, zanim się im powie słowo „pokój“. „Pacyfizm“ ów, o którym mowa, nie uwzględnia tego punktu widzenia. Wyrosły na gruncie socjalizmu demoralizuje, nie wychowuje, duszę hasłami nienawiści; zabija w niej to, co jedynie może być „związką“ ludzkości — chrześcijaństwo. Zostając zaś jako dziecko socjalizmu pod wpływem materjalistycznych poglądów na świat, ulega iluzji, że pacyfikacja świata może się dokonać na rozkaz! Dlatego z rezerwą jesteśmy do tych najnowszych objawów pacyfizmu. Uważamy je za największych wrogów pokoju! W. Z.**

Wykonanie „Legjonu“ St. Wyspiańskiego.

„Co z tym fantem zrobić“? — oto pytanie, które postawiłbym sobie, gdyby mi powierzono reżyserję Legjonu. — Jaki znaleść ton, ażeby z wyrazem mówić przez kilkanaście wierszy jedno i to samo? Jak myśl na każdym kroku zatrzymaną przez autora ożywić, ażeby z językiem wykonawcy nie działo się to, co działo się niegdyś z aktorskiemi chodami na scenie, w czasie których palce przylepiały się do desek, a pięty wołały o pomstę do nieba?

Nie wiem i prawdopodobnie nigdy się nie dowiem.

Dotąd, ilekroć słyszałem Legjon, tyle razy słyszałem przeciągły jęk, podobno wymagany przez Wyspiańskiego. Ma on swoje uzasadnienie. Jeżeli bowiem ktoś z wiersza chcę zrobić partyturę Wagnerowską, i w tym celu, jak Wagner motywami, obraca w kółko temi samemi zdaniami, zapominając o tem, że nie może rozporządzać ani modulacją, ani polifonją, ani kontrapunktem, ani instrumentacją, ani żadną rzeczą, która do poezji nie należy, wówczas musi z aktora uczynić jakiś instrument pół dęty, pół rżnięty, z którego wyleci pół śpiew, pół mowa, czyli akurat jęczenie. I przyznam się, że właśnie dlatego wolę „Legjon“ czytać, jak oglądać. W czasie czytania mogę się zatrzymać. Jeżeli mam dosyć powtórek, to mogę je przeskoczyć. Jeżeli ich dosyć nie mam, to mogę się zastanowić nad ich celem. Ale w teatrze, gdy muszę spieszyć za aktorem, te ustawiczne dwa kroki naprzód a jeden w tył (albo też przeciwnie) sprawiają, że opuszczam widownię z najzupełniej pustą głową, a może nie tyle pustą, ile tak zakręconą, że niewiem gdzie koniec, a gdzie początek.

Narzuca się słowo: glossolalja.

Nie znam bowiem innej sztuki, w którejby aktorzy wpadali w taki trans nieartykułowanego indywidualizmu. Jakieś przerażające „tat twam asi“ (tem żyjącem jesteś ty) wyrywa z nich osobowość a jednocześnie każe im łykać kamienie — stają się jednością w wielości i wielością w jedności. Na szczęście „tem żyjącem“ jest Wyspiański:

Nie wiem o ile prawdziwą jest znana anegdotka o Modrzejewskiej i o jej rachowaniu po polsku do dziesięciu w sposób, który wyciskał łzy amerykankom. Podobnie działa na mnie „Legjon“ w teatrze. Jako teatralnik nie rozumiem nic. Ani budowy sztuki, ani przebudowy aktorów, ani stagnacji myślowej w czasie toczenia się dialogu, a jednak, użyjmy słów „Nosa“: „psiakrew, serce czuje“. I to sprawia że choć z kopuły św. Piotra nie doszło ani jedno słowo do moich uszu, słuchałem bicia tego serca.

P. Wysocka także. Starała się więc uczynić z Legjonu oratorjum. Wystylizowała ludzi, i o ile mogła wystylizowała dekoracje. Co do pierwszych cel był osiągnięty. P. Socha (Mickiewicz) szlachetnie mówił i wyglądał — reszta zmieniona w jedną bryłę, toczyła się uroczyście, ale ponad wszystkimi górowały dwie postacie: „Wolność“ p. Wysockiej i Demos p. Pickarskiego. Przejmowała groza a jednocześnie prawdziwy zachwyt.

Co do dekoracji, mam wrażenie, że kopuła św. Piotra była chybiona. Nie czuło się pod nią kościoła. A co do kościoła... Monstrancja z Sanctissimum wydała mi się więcej niż zbędna, a jeszcze zlędniejsza tiara na głowie papieża, w czasie udzielania błogosławieństwa. Za to inne obrazy były naprawdę piękne.

Zsumujmy: Dzieło tętniące genjalnym duchem (o ile duch tętnić może), ideowo jasne, teatralnie ciemne (w dosłownem tego słowa znaczeniu, bo wszystko dzieje się w nocy), wykonane sumiennie, a wreszcie, jako że niepowszednie, pozwalające na powiedzenie wielu głupstw, z czego napewno nie omieszkałem skorzystać.

K. H. Rostworowski.

P. Lucyna Messal w Operetce krakowskiej.

W ROLI LEHAROWSKIEJ FRASQUITY.

...Jak to dobrze, że mam niespełna ćwierć wieku, a p. Messal mogłaby już być moją kochaną mateczką, bo gdyby było odwrotnie, to wcale nie chciałbym jej pokochać jak tatuś...

60 procent widzów poszło na „Frasquitę“, aby podziwiać Messalkę. 30 procent, aby ją krytykować (zaliczam tu wszystkie mniej więcej piękne panie), 10 procent złapało się na Lehara. Całe zaś

List z Chorwacji.

(Chorwaci a Serbowie. — Nieszczerość Pasicza i Pribicewicza. — „Trójplemienny naród". — Dwie odrębne cywilizacje!).

W Jugosławji mówi i pisze się wiele o porozumieniu Chorwatów i Serbów, lecz porozumienia niema. Wódz chłopskiej partji chorwackiej St. Radicz próbował porozumieć się z partją serbskich radykałów Pasicza, ale ci go oszukali. Teraz porozumiewa się z demokratami Dawidowicza. Czy mu się uda i na jakich warunkach? Prawdopodobnie tak, o ile zechce unikać błędów, które jego poprzednicy popełnili.

Warto tu przypomnieć początek sporu. Po przewrocie w 1918 r. inteligentów chorwackich opanował zapał. Entuzjazmowano się hasłami o wyswobodzeniu, o braterstwie, „trójimiennym narodzie", którego Chorwaci, Słoweńcy i Serbowie są tylko „plemionami". Svetozar Pribicewicz wszystko robił, co mógł, by doprowadzić do zjednoczenia „trójplemiennego narodu" pod dynastję Karadżerdżewiczów. Wreszcie delegaci chorwackiej Rady narodowej zawarli ze Serbami umowę, a regent Aleksander ją przyjął. Ten sam jednak Pribicewicz po jej zawarciu oświadczył, że to nie była wiążąca umowa a tylko manifestacja, bo — mówił — między braćmi niema miejsca dla umów! Tego samego zdania jest stary Pasicz radykał! I on także zawierał „umowy" z Chorwatami i Słoweńcami, które następnie zrywał. I on także mówił o „trójplemiennym narodzie", ale równocześnie wszystko robił, by „plemię" chorwackie osłabić. Miasta i okolice nie-serbskie, jak Istrję, Riekę, Zadar, oddawał Włochom, żeby w Jugosławji tem mniej Chorwatów i Słoweńców zostało. Nawet demokrata Dawidowycz utrzymuje, że Chorwaci, Słoweńcy i Serbowie są jednym trójimiennym, trójplemiennym narodem.

Jakże Chorwaci odnoszą się do tego zagadnienia? Pominąwszy kilku profesorów, którzy jeszcze ciągle mówią o „trójplemiennym narodzie", wszyscy stoją na gruncie istnienia trzech odrębnych narodowości. Żywe spory toczyły się o samą nazwę Państwa. Chorwaci proponowali wspólną nazwę „Illirów" dla wszystkich południowych Słowian. Serbowie ją jednak odrzucili. Chorwaci wysunęli wówczas nazwę „Jugosławji" która — mimo protestów serbskich — w świecie się przyjęła. Konstytuanta dała jednak państwu nazwę S. H. S. Chorwaci zdają sobie sprawę z tego, że Serbowie marzą o Wielkiej Serbji, Serbji z czasów cara Duszana, — że się czuli i czują obecnie narodem, a nie plemieniem. Więc też i dla siebie żądają tej samej lojalności, uznania ich za naród (a nie „plemię"), który już przed tysiącem lat miał samodzielność. Historja zbliżyła obydwa narody do siebie. Żyły i rozwijały się obok siebie. Czasem pomagały sobie nawzajem, czasem walczyły ze sobą. Kiedy Chorwaci stracili niezawisłość, Serbowie rozszerzyli swe wpływy na Czarnogórę, którą zserbizowali. Potem podczas walk z Turkami wywierali wpływ na Bośnię i nawet na Slawonję, pozostały jednak dwa odrębne narody: Serbowie i Chorwaci.

Przeciw naszemu twierdzeniu wysuwa się kwestję języka: Chorwaci i Serbowie mówią podobnym językiem — narodowości jednak nie tworzy sam język, lecz świadomość odrębności, myśl i kultura narodowa, a ta właśnie dzieli Serbów i Chorwatów najzupełniej. Chorwaci rozwinęli się i utrwalili swoje odrębności pod wpływem kultury zachodniej, katolickiej; Serbowie zaś pod wpływem bizantynizmu, który głęboko wkorzenił się w ich duszę. Przez długie wieki Chorwaci i Serbowie żyli obok siebie jak naczynia dwóch przeciwnych sobie cywilizacyj: wschodniej, zachodniej. Stąd pochodzi ta przepaść, która oba narody dzieli i walki ostre, które obecnie obserwujemy. Wszystkie nieudałe dotąd próby porozumienia nie chciały tego jednego momentu uwzględniać. Dlatego się nie mogły udać i akcja Radicza, jeśli ma się skończyć szczęśliwie, musi się o to zrozumienie oprzeć.

Dr. B. F.

O czem się mało pisze.

O kosztach podróży do Francji.

Wszyscy opiekujący się robotnikiem polskim we Francji, na zebraniu w Paryżu doszli do jednomyślnego przekonania, że główna przyczyna wszelkich niedoli naszego wychodźtwa we Francji pochodzi z dwóch źródeł: 1) że za podróż robotników płacą pracodawcy i że 2) robotnik polski tam musi pójść, gdzie go Misja francuska w Poznaniu przeznaczy. Zobaczymy zaraz, dlaczego jest to tak wielce niebezpiecznem.

W nędzy pieniężnej, w jakiej się wychodźcy znajdują, zapłacenie kosztów podróży przez pracodawców wygląda na wielkie dobrodziejstwo. Tysiące robotników nie ruszyłoby się ze wsi bez tej zapłaty. Byłoby wszystko dobrze, gdyby te koszta podróży płacili rzeczywiście pracodawcy, do czego ich zresztą art. 10 kontraktów i rolnego i górniczego zobowiązuje. Po przeczytaniu kontraktu ma się wrażenie, że robotnicy podróżują za darmo. Tak jednak nie jest. Płacą oni bardzo drogo za te podróże „za darmo". Bo i dyrekcja kopalń i właściciel folwarku i przemysłowiec znacznie mniejszą płacę daje Polakom, niż Francuzom. Jeżeli się nasz robotnik spostrzeże, że dzieje się mu krzywda i upomni się o równą płacę z Francuzami (art. 3 kontraktu), to mu pracodawca zaraz powie: „zapłaciłem koszta twojej podróży". Robotnik nasz zaczyna liczyć: ja mam 150 franków na miesiąc, Francuz ma najmniej 250, różnica miesięczna 100 franków. I bieży nasz Polak do pracodawcy i pyta, ile zapłacił za podróż? Gdy emigranci jeździli przez Niemcy, „Misja" brała 250 fr. od głowy, przez Gdańsk 380 fr. Powiada więc nasz robotnik swemu „patronowi" (dziwnie prędko się uczą wyrazów najpotrzebniejszych), że za 2—4 miesiące zapłaci za podróż swoją pracą i marną płacą, no i po upływie tych miesięcy żąda podwyżki. Teraz pracodawca pokazuje umowę na 12 miesięcy podpisaną w Poznaniu, czy też w Gdyni. Robotnika bierze złość, bo widzi najwyraźniej, że podpisana przez niego umowa mówi o 150 fr. na 12 miesięcy. Co robić? Poszedłby gdzieindziej, ale niema papierów, bo wszystko u „patrona". Pracodawca pociesza go, że otrzyma po roku 100 franków nagrody (art. 11), na co robotnik z rozpaczą odpowiada: ładna mi nagroda z mojej krzywdy! Rzeczywiście łatwo dać 100 fr. nagrody, jeżeli się jeszcze ma 500—600 fr. czystego zysku. Pokrzywdzony robotnik polski dalej rozmyśla nad swoją biedą, pisze listy do konsula, do redakcyj pism polskich i otrzymawszy zewsząd tę samą smutną odpowiedź, że musi wytrzymać do końca 12 miesięcy, postanawia działać na własną rękę, aby móc więcej zarobić. I cóż robi? Zrywa kontrakt i szuka sobie lepszego zarobku. Lecz nie łatwo to rzecz bez papierów. Przyjąłby go nie jeden „fermier", albo też i fabryka, ale wszędzie żądają paszportu i „Carte d'identite", które u „patrona"-wyzyskiwacza pozostały. Aby móc pracować i zarabiać, pomaga sobie małem kłamstwem, że mu papiery skradziono. Żaden urząd w Polsce nie mógłby sobie wyobrazić, ile pracy mają z tego powodu konsulaty, pisma i stowarzyszenia. Jest to ogromna plaga egiska, która pochłania zbyt dużo czasu na daremne poszukiwania papierów, które nie zginęły, tylko są zatrzymane.

W ostatnich czasach pracodawcy francuscy wszczęli nowy zamach na naszych robotników, z dobrodziejstw podróży za darmo wypływający. Zobowiązali się nie przyjmować robotnika polskiego bez papierów, lecz oddawać policji, aby go odstawiła do granicy. Na szczęście nie wszyscy francuscy pracodawcy trzymają się tej zasady, i pokaźna liczba zatrudnia naszych kontraktołamców, ale zwyczajnie na warunkach jeszcze gorszych, niż te, w jakich się wyzyskiwany Polak przedtem znajdował. Jeżeli się bowiem upomina, aby mu więcej płacono, zapytują go zaraz: a masz papiery, zaraz cię oddamy policji. W tem uciśnieniu decyduje się nasz robotnik na szczerą spowiedź u p. konsula, że nie zgubił papierów, tylko zbiegł od „patrona". Sprawa kończy się zwyczajnie zapłaceniem kosztów podróży przez robotnika i wtenczas dopiero, po wielkich pisaniach i protekcjach robotnik otrzymuje swe papiery, których pracodawca nie ma prawa trzymać u siebie.

Przy rokowaniach kwietniowych o zmianę konwencji w sprawie wychodźtwa, delegacja polska doszła do jednomyślnego wniosku, że koszta podróży **musi zapłacić sam robotnik.** Jeżeli nie ma, to pracodawca może mu je pożyczyć. Byłoby najlepiej, **gdyby rząd lub społeczeństwo** polskie pomogło **robotnikom do wyjazdu** i przy należnem rozważeniu doniosłości sprawy trzebaby koniecznie tym sposobem ratować nasze wychodźtwo we Francji. Nie łatwa to jednak rzecz. Delegacja polska do rokowań zażądała od rządu takiego, a nie innego wyjścia. Cóż więc przeszkadza, aby wejść na tę zbawienną drogę? Brak pieniędzy w Polsce, pomyślisz napewno cierpiący na suchoty kieszeni czytelniku! Tym razem nie. Przeszkodą jest Misja francuska w Poznaniu, utrzymywana przez komitet właścicieli kopalń i przez drugi niemniej wpływowy komitet właścicieli dóbr ziemskich okolic zniszczonych (C. A. R. D.). Właściwym ukrytym rządem Francji są te dwa potężne komitety, specjalnie zaś górniczy. Nasi delegaci przy rokowaniach o zmianę konwencji byli mile zaskoczeni, gdy usłyszeli z ust jednego urzędnika tych komitetów takie oto zdanie: „Na co się wam przydadzą rokowania z rządem? Z nami sobie pomówcie". PP. Sokal, Wędkowski i Gawroński przekonali się namacalnie o prawdzie powyższego zeznania. Komitety się sprzeciwiły

---

100-procent wyciągnął z domów na starą wędkę stary rybak, dyr. Pilarski, który chciał przecież w jakiś sposób przypomnieć wszystkim, że operetka w Krakowie istnieje., że dawna „ raitszula" już nie jest „raitszulą", ale pomidorowo wymalowaną salą z abażurowemi lampami. Musimy przyznać, że p. Pilarski jest sprytny i dowcipny. Sala była wybita.

P Messal, jako Frasquita, w pierwszym akcie zrobiła dużą przyjemność owym paniom (30%), szukającym na jej terenie przedmiotu do krytyki. Grała świetnie — to prawda. Ale głos jej był parlando matowy i niszczył efekt śpiewu. Najwięcej miano jej do zarzucenia, że nie wyglądała na cygankę. Trzeba bowiem stwierdzić, że w Krakowie uznaje się tylko cyganki brudne i z piérzem we włosach. Tymczasem p. Messal była dostyngowanie blada i wyglądała w swoim kostjumie jak dama na przyzwoitej maskaradzie. Dopiero w drugim akcie okazało się, że p. Messal zrobiła to naumyślnie. 60 procent widzów zrozumiało... Przecież nawet na scenie nikt p. Messal za jakąś tam Frasquitę nie brał, tylko za p. Messal! To ważne. Owa mniejszość (30 proc.) nie dała jednak za wygraną. Słychać było szepty: „30—35—40 lat i t. d." Odejmowano, ale częściej dodawano. Przepraszam was piękne panie! Młodość jest jak piękne słońce. Leciwy wiek porównuje Petrarka do księżyca. Ale przecież księżyc jest równie piękny. Gra p. Messal polega na gracji 7-iu gracyj. To najważniejsze. Zginęła przy niej p. Kozłowska, choć wyglądała jak świeżutkie ciastko z pianką, zginął p. Sempoliński, chociaż w drugim akcie „robił" dwa razy taniec pajaca, utopił się gdzieś ulubieniec publiczności Pawełek Dudziński. Wypłynął za to na wierzch Lehar ze swoją muzyką (pod batutą p. Stef. Miszczaka) wyrzeźbioną śpiewem Frasquity i jej dobrego partnera, p. Wesołowskiego. P. Wesołowskiemu należą się serdeczne gratulacje za trud, na który się zdobył, aby dorównać p. Messal.

Mógłbym o p. Messal jeszcze dużo powiedzieć jako poeta, (chociaż się trochę wstydzę...), że nogi jej w tańcu są białemi wykrzyknikami bioder..., że za to otrzymała dużo kwiatów..., że cudnie się do mnie śmiała i... do publiczności i t. d. Za to o libreccie p. Willnera i Reicherta nic nie powiem, bo mimo, że uchodzę za poetę, jestem dobrze wychowany i nie lubię wymyślać komuś od idjotów... Dekoracje p. Gerlacha z drugiego aktu widziałem przed wieloma laty, kiedy pierwszy raz zgrzeszyłem myślą, poszedłszy do kabaretu p. Poleńskiego przy ul. Starowiślnej. Wspomnienie było tak smutne, jak owa wypełzła dekoracja. — —

Kończę, zaznaczając, że bardzo przyjemnie jest pisać o przyjemnych rzeczach, co nie znaczy jednak, że przyjemnie jest zostać recenzentem teatralnym. Niech się zatem p. Dr M. Grafczyńska nie pogniewa na mają „fachową" recenzję, którą napisałem podczas jej pobytu w Warszawie, ale jest ona dowodem, że chciałem tylko wyładować na brzegach jej pobłażliwości, aby mieć sposobność ją za to przepraszać.

Janusz Stępowski.

opłacaniu podróży przez nich — i dalej opłacają. Dlaczego im tak na tem zależy? Bo to wspaniały zarobek. Gdy płacono 250 f. od głowy, to najmniejszy zysk wynosił 120—140 fr. od jednego robotnika. Zaczóżby sobie „Misja“ w Poznaniu pałac kupiła? Według zapewnień p. radcy Sokołowskiego w Paryżu, „Misja“ od podpisania tymczasowej konwencji bierze tylko 150 fr. od podróży jednego robotnika. Sprawę trzebaby zbadać gruntownie. Komisje sejmowe mają przecież prawo wglądu w papiery emigracji. Lekkomyślnie się pozbawiamy najzdrowszych ludzi, których nam zabiera „rekrutacja“ Misji francuskiej po całej Polsce. Dbajmy przynajmniej o to, aby ci ludzie zarabiali na siebie, a nie tuczyli się na nich bogacze francuscy. Obowiązkiem rządu jest uporządkować jak najrychlej sprawę kosztów podróży,

Ks. F. Machay.

Przeciw niesprawiedliwym wymiarom podatku obrotowego.

Interwencja delegacji poselskiej. — Wstrzymanie kroków egzekucyjnych. — Czy komisje funkcjonują należycie?

W Izbie rękodzielniczej na Kotłowem odbyło się w ub. sobotę zgromadzenie rzemieślników i kupców celem wysłuchania referatu delegacji, która pod przewodnictwem posła Holeksy interwenjowała w Izbie skarbowej w sprawie nadmiernych, w większości wypadków niesprawiedliwych, wymiarów podatku obrotowego za pierwsze półrocze b. r. Referent p. **Zakulski** zawiadomił zebranych, że prezes Izby skarb. **p. Greger polecił wstrzymać** kroki egzekucyjne **w związku z tym podatkiem** do 27 b. m. Pokrzywdzeni płatnicy winni w tym czasie wnieść do komisyj szacunkowych rekurs od niesprawiedliwych wymiarów, wpłacając równocześnie dwa i pół procent sumy zeznanego obrotu. Nadto obok komisyj szacunkowych powołaną ma być specjalna komisja kontrolna złożona z rzeczoznawców poszczególnych zawodów, której zadaniem będzie rzeczowe zaopinjowanie zgłoszonych rekursów.

Następnie przemawiał poseł **Holeksa**, wzywając zebranych, by ci, którzy czują się wymiarami pokrzywdzeni, skorzystali z przysługującego im prawa rekursu i odwołania te wnieśli. Niemniej przeto na przyszłość należy też zwracać baczniejszą uwagę na dobór członków komisyj szacunkowych, ono bowiem przy wymiarze podatku odgrywają doniosłą rolę.

Działalość komisyj brał w obronę następny mowca p. **Iglicki**, który przyczyny złego dopatruje się w braku dostatecznego informowania członków komisyj przez podatników o ich stanie majątkowym, zwrócił nadto uwagę na szczególne pokrzywdzenie tych, co obok warsztatu prowadzą także własny sklep wytworzonych przez siebie towarów. Ci bowiem opłacają podatek obrotowy podwójnie: raz od obrotu w warsztacie, drugi raz w sklepie. Przyczynia się to do wzrostu kosztów towaru i potęguje ich drożyznę.

Na inny powód niesłusznych wymiarów zwrócił uwagę **p. Różycki.** Mianowicie fasje (zeznania) do obecnego podatku przemysłowego przedłożyło **zaledwie 5 procent (!) podatników,** zaś około 95 procent nie zeznawało. Utrudnia to w wysokim stopniu pracę członków komisji, którzy nie mając dostatecznego substratu nie mogą dość silnie bronić podatników przed wysuwanemi przez referentów Izby skarbowej stawkami wymiarowemi. Dlatego nauką wyniesioną z obecnych doświadczeń winno być: **każdy powinien składać dokładne fasje. Rekursy winny być oparte na prawdzie, wtedy bowiem tylko mogą w pełni liczyć na uwzględnienie.**

Celem ułatwienia pracy komisjom, prezes Izby rękodzielniczej p. Brem podniósł konieczność złożenia Izbie przez wszystkich do niej należących kupców i rękodzielników — **dokładnych wykazów statystycznych.** Wykazy te zawierałyby pozycje takie, jak: ilość pracowników zatrudnianych przez przedsiębiorstwo, dokładne zestawienie ogólnej sumy faktycznego obrotu, warunki finansowe rzemieślnika względnie kupca i t. p.

Wywiązała się dyskusja nader ożywiona. Szereg mowców zabrał w niej głos, dając wyraz rozgoryczeniu przez zbyt wysokie oszacowania podatkowe. Postanowiono domagać się **zmiany, a nawet zniesienia podatku obrotowego, jako w obecnych warunkach gospodarczych w założeniu swem niesprawiedliwego.**

Po raz wtóry zabrał głos poseł Holeksa i wyjaśnił, że istotnie **reforma ustawy o opodatkowaniu przemysłu jest już przez rząd przygotowana** i zostanie Sejmowi wkrótce przedłożoną. Racjonalna jej reforma jest jednak możliwa tylko przy stałem i szerokiem **zainteresowaniu się podatników sprawami podatkowemi.** Nowe bowiem kwestje wysuną się w najbliższej przyszłości i **przy podatku dochodowym.**

Wyrażeniem podziękowania pos. Holeksie za mowę na zgromadzeniu i za starania o ulgi podatkowe dla rękodzieła i handlu — zakończono zgromadzenie.

j. w.

KONGREGACJA KUPIECKA W OBRONIE PODATNIKÓW.

Sprawie nadmiernych wymiarów podatku obrotowego poświęcone było również niedzielne **zgromadzenie Kongregacji kupieckiej** w sali Rady miejskiej. Zagaił je Dr **L. Macharski**, witając obecnych na sali przedstawicieli władz skarbowych: nacz. **Gajewskiego**, radców **Jeziorańskiego, Skornoda i Kowalewskiego.** W krótkiem przemówieniu stwierdził, że krakowska Kongregacja kupiecka dołożyła wszelkich wysiłków, by z jednej strony **uspokoić rozgoryczenie wśród kupiectwa**, z drugiej zaś poczynić **kroki w obronie zagrożonych płatników. Akcja podjęta wspólnie z innemi organizacjami odniosła skutek**, który przedstawił sekretarz Kongregacji **Dr Radzyński.** Zwrócenie się władz do organizacji zawodowych — mówił — o współpracę przy wymiarach podatku obrotowego **jest pierwszym występem organizacji w budowie samorządu gospodarczego,** który od podstaw budowany być musi.

Przemawiał następnie naczelnik inspektoratu, p. Gajewski, zwracając uwagę na **trudności** przy wymiarach podatku obrotowego, a mianowicie czas, który dla prawidłowego wymiaru jest stanowczo za krótki. Ponadto obsada urzędników jest w wielu wypadkach niedostosowana i nie są oni w możności podołać nawałowi pracy. Wywiązała się nader ożywiona dyskusja, poczem przyjęto rezolucję, wzywającą prezydjum Kongregacji do dalszej akcji podjętej w sprawie nadmiernych wymiarów.

Ze statystyki szkół wyższych za rok ubiegły.

Z okazji otwarcia nowego roku szkolnego, ogłaszają szkoły wyższe statystyki z frekwencji za rok ubiegły. To, co nas najwięcej interesuje, to ilość młodzieży żydowskiej, która, mimo ogromnych krzyków o ucisku i stosowaniu „numerus clausus“, stanowiła wszędzie pokaźny procent słuchaczy. Z dotychczas otrzymanych danych wynika, że na **Politechnice warszawskiej stanowili żydzi 14 i pół procent ogólnej liczby słuchaczy. Na Uniwersytecie Jagiellońskim liczba żydów sięgała 32 procent, a najbardziej zażydzonym jest Uniwersytet Jana Kazimierza, gdzie liczba ich dosięgła 44 procent.**

Frekwencja w roku szkolnym 1923/4 na Politechnice warszawskiej przedstawiała się jak następuje: Ogółem uczęszczało 4.536 studentów, z tego 94 procent mężczyzn. Obywateli polskich 98 proc., słuchacze obcokrajowcy pochodzą z Jugosławji i Bułgarji. Według wydziałów uczęszczało na mechanikę 1.107, inżynierję lądową 1.036, chemję 536, elektrykę 632, architekturę 546, inżynierję wodną 460. Ukończyło Politechnikę 121 słuchaczy.

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza uczęszczało ogółem **6.124** słuchaczy, w tem 4.576 mężczyzn i 1.548 kobiet. Według wyznań było: rzymsko-kat. **2.939,** mojżeszowego **2.649,** greckokat.**433,** oraz mały procent innych wyznań. Promocji doktorskich odbyło się **546,** z tego chrześcijan **163,** żydów **183.** mężczyzn 307. kobiet 39. Według wydziałów uzyskało doktoraty: na medycynie **204,** na wydziale prawnym **117,** na wydziale filozoficznym 25. Liczebność studentów na poszczególnych wydziałach przedstawia się następująco: teologiczny 75, prawny 2.232, lekarski 1.213, filozoficzny 2.883.

Należy przytem podkreślić smutny objaw, że słuchacze żydzi byli przeważnie od swych kolegów chrześcijan, gdyż uzyskali 183 promocji doktorskich, podczas gdy chrześcijan zaledwie 163. Smutne zjawisko, niewiadomo jednak, czy nie należałoby go przypisać większemu dobrobytowi młodzieży żydowskiej.

Pod pomnikiem poległych w obronie Śląska w Skoczowie.

Cieszyn, w październiku 1924.

Cieszyńskie wzbogaciło się o dwa pomniki: pomnik Wolności w Dziedzicach i pomnik poległych w Skoczowie. Są one wskaźnikami dla przyszłych pokoleń. Pomnik Wolności, to znak triumfu duszy śląskiej, która nie odpolszczyła się w ciągu 600-letniej niewoli, ale jak Feniks odgrzebana z popiołów stuleci okazała się polską; pomnik zaś poległych pod Skoczowem, to znak, że Cieszyńskie nie przyszło do Polski z próżnemi rękami, ale wniosło na równi z innemi dzielnicami krwawe wiano na ołtarz Ojczyzny.

Oto jakie obrazy przypominają się pod pomnikiem poległych... Orłowa! Sierociniec! wprowadzają górnika schwytanego w Łazach z karabinem w ręku; wprowadzają go, bo już iść nie może; twarz opuchła, zeszpecona plwocinami, z soplami krwi... Nowa rewizja ofiary, a czescy „legjonarze“, to praktycy; jakimś dziwnym trafem znajdują jeszcze jednę patronę w kieszeni nieszczęśliwego. Nowa tortura, bicie po twarzy, plwanie, kopanie powalonego obcasami! Wreszcie jeden „herdzina czeski“ chwyta nieszczęśliwego za usta i rozrywa je aż po szczęki; stawiają go pod ścianę i w oczach współuwięzionych dobijają wystrzałem z rewolweru — na strychu w sierocińcu w Orłowie. Dziś jeszcze świadkowie „tego bohaterstwa” czeskich legjonarzy żyją i mogą zaświadczyć... A za co ta ofiara? Polsko! — za Ciebie!!

Albo inny obraz: W Mostach przy Jabłonkowie chwytają czeskie „wojska“ chłopaka z karabinem, rodowitego Jabłonkowianina. Wsadzają go do pociągu i wiozą do Czacy, bijąc w drodze, ile kto chce. Słowacy czacańscy opowiadają, że z twarzy nie można było poznać, czy to człowiek. Przez całą noc odbywa się sąd, a właściwie tortura biednego dziecka, bo ile policzków i kopnięć otrzymał — Bóg sam wie; legjonarz jeden chwalił się, że mu aż ręka spuchła od bicia. Nad ranem, po „wyroku“, plują legjonarze w twarz współżywemu, wymyślając od polskich świń i wieszają w szopie biedne dziecko, chełpiąc się ze swego bohaterstwa. I za co ta ofiara chłopięca? Za Ciebie i dla Ciebie, Polsko!!

A pola Skoczowa i Słonawy! Tam rannych żołnierzy obsypywano prochem i zapalano — tam rannych dobijano kolbami i obcasami rozstrzaskiwano im twarze, aż krew tryskała. Świadkowie żyją dziś jeszcze, a nawet zdjęcia fotograficzne pozostały na pamiątkę „bohaterstwa czeskiego“. Wróg z bronią w ręku jest niebezpieczny, ale ranny przestaje być wrogiem; tego przestrzegają dzikie plemiona. I za co te ostatnie chwile strasznego konania tych żołnierzy polskich? — Znowu Polsko, dla Ciebie, jedynie dla Ciebie!!

Takie obrazy przewijają się Ślązakowi pod pomnikiem poległych w Skoczowie... Ten pomnik wskazywać będzie na ciemną duszę czeską, której hasłem: na polu walki tchórzostwo, „ręce w górę!“, a nad bezbronnymi — zwyrodnienie i pastwienia się.

E. G.

Z TEKI SOWIZDRZAŁA.

Ozdoby Krakowa.

Zbliżamy się do niej czasem obojętnie, częściej jednak ze szczerem wzruszeniem i z bijącem sercem. Przybiera ona wtedy dla nas twarz i postać jakiejś serdecznej, bliskiej osoby, prawie widomy kształt jakiejś niezapomnianej chwili życiowej — albo staje przed nami jakby ponure widmo obowiązku i przymusu.

Bywa też dla niejednego — choć sama przez się nic nie mówiąca — wedle okoliczności, albo fantastyczną łodzią, unoszącą w zaczarowane państwo marzeń i fantazji, albo czarną kibitką wiozącą skazańca na drogę stracenia, jest niczem, a może być wszystkiem, losem, przeznaczeniem, miłością i nienawiścią, życiem i śmiercią — zależy od tego, co zawiera w swem tajemniczem łonie.

Ale kto? No oczywiście zwykła pospolita skrzynka pocztowa. Ileż to razy widzieliście młodego człowieka krążącego nerwowo z serdecznym niepokojem przed tem zagadkowem, choć ordynarnem pudłem, aby powierzyć zapisany od góry do dołu świstek papieru. A może to ja sam byłem kiedyś tym zahypnotyzowanym obłąkańcem, co w skrzynkę pocztową rzucał kawały swojego serca — a może ktoś z Was? A ta czarna dama, która w czasie wojny składała swe jeszcze od łez mokre błogosławieństwa matczyne, jak płatki szkaplerza lub grona różańca — do niego, który nigdy już nie powrócił.

O tak! to nie byle co, to wstrętne, brudne pudło na rogu jakiejś tam ulicy; to puszka czarodziejska, to Sezam, to splot złotych uśmiechów, krwawych łez i czarnych podłostek tak misterny i różnorodny, jak samo życie.

I oto wiszą sobie takie niby obojętne skrzynki, jedne szare, zrudziałe, zapylone i zabłocone, inne jeszcze gorsze z przed wojny, kłapiące makabrycznie swymi metalowymi zębami, szczerząc wstrętny uśmiech wiedźmy, jakby wołały: któż o nas dba, kto nas odświeży, pomaluje i uczyni podobnemi do tych, jakiemi byłyśmy w naszej młodości. Jakże bowiem wrzucić może w naszą głębię pachnący, różowy liścik wonna elegantka. Młode dziewczę wzdrygnie się ze wstrętem zanim powierzy nam swe pierwsze wyznanie. Nie jesteśmy już postillon d'amour — ale zwykłemi śmieciarkami, do których lada andrus pcha stare guziki lub ogarki z papierosów.

Chyba jaki czarny giełdziarz, lub inny geszefciarz, albo pospolity woźny sądowy wetka niedbale swymi paluchami obrzydliwe koperty, zlepione z brudnych świstków, bo któż zresztą złożyłby nam swe sny, tęsknoty i nadzieje. Rachunki, faktury, protesty wekslowe, pozwy i kaligrafja z ul. Miodowej, oto czem jeszcze karmią nas w tej ciężkiej dobie.

Ale dość dla Boga, bo pęknę i rozlecę się na kawałki!

Taki to żałosny jęk podsłuchałem z bezzębnych warg pewnej specjalnie zaniedbanej i plugawej skrzynki pocztowej i relata refero. Może Dyrekcja poczty nie wierzy w taką figlarną chochlikowatość tych martwych „objektów", ale że dziś w dobie Guzików przez duże G. wszystko jest możliwe — może nie zbagatelizuje tego najnowszego objawu, medjumizmu i kładąc kres żałobnej udręce owych spostponowanych niesłusznie i niedocenionych ozdób Krakowa każe je choćby na nowo przemalować! Bo nuż tu przyjedzie wielki mały Jackie Coogan lub inny jaki potentat świata oglądać „osobliwości Krakowa"? Mała rzecz, a wstyd! Sowizdrzał.

Powrót Sienkiewicza do Ojczyzny.

PROGRAM PRZEWOZU ZWŁOK.

Komitet sprowadzenia zwłok Sienkiewicza opracował program przewozu zwłok. Pociąg ze zwłokami wyjeżdża ze Szwajcarji 23. Przybędzie do Wiednia 23, do Pragi tegoż dnia wieczorem. Odjazd z Pragi 24. Przejazd przez granicę czeską 25. W Katowicach pociąg zatrzyma się 2 godziny, w Częstochowie 2 godziny. Szwajcarja i Czechosłowacja przewożą zwłoki zadarmo, Austrja za połdarmo.

Udział senatu w pogrzebie Sienkiewicza.

Marszałek senatu zwołał posiedzenie prezydjum senatu na dzień 25 b. m., celem wzięcia udziału w pogrzebie H. Sienkiewicza.

HOŁD CZECHÓW.

Praski „Czech" przynosi wiadomość, że w dzień pogrzebu H. Sienkiewicza w Warszawie, t. j. 26 b. m., mają się w całej Czecho-Słowacji odbyć żałobne uroczystości, których porządek ustaliła konferencja przedstawicieli miast. Program ten obejmuje: 1) Śpiew: „Jeszcze Polska nie zginęła"; 2) referat o literackiej i politycznej działalności H. Sienkiewicza; 3) zakończenie śpiewem: „Z dymem pożarów". Każde z miast ma wysłać w tym dniu do Warszawy telegram z wyrazami czci dla pamięci wielkiego polskiego pisarza. W dniu 26 b. m. będzie w Czechach rozdawana broszura o Sienkiewiczu, napisana przez prof. dra M. Hyska, opatrzona przedmową Al. Jiraska i podobizną polskiego powieściopisarza.

„Rada katolików czesko-słow. republiki" ogłasza odezwę do wszystkich katolickich organizacyj państwa. Zwraca się do nich, by „w żałobnych zebraniach wzięły najliczniejszy udział, i by w ten sposób okazały wdzięczność i cześć zmarłemu wielkiemu katolickiemu pisarzowi".

Powyższe wiadomości, tak bardzo dla nas miłe, nasuwają nam myśl o zupełnym braku przygotowań do analogicznych obchodów w kraju, którego Sienkiewicz był synem. Praga, Czechy będą brały duchowo udział w pogrzebie Sienkiewicza. Odbędą się uroczyste zebrania z wyrazami hołdu dla wielkiego pisarza. U nas natomiast, poza Warszawą, nic o czemś podobnem nie wiadomo!

HOŁD JUGOSŁOWIAN.

Rząd jugosłowiański zwrócił się do poselstwa polskiego w Belgradzie z prośbą o pośredniczenie z komitetem w sprawie przewiezienia zwłok Sienkiewicza przez Lublanę. Odbyłyby się liczne uroczystości, które równocześnie byłyby wielką manifestacją na rzecz Polski.

Z Polski i ze świata.

Upadek oświaty w Bolszewji.

Komisarz oświaty Łunaczarski na posiedzeniu Centralnego Komitetu Związków wygłosił referat o szkolnictwie.

Budżet oświaty wynosi jedną czwartą część budżetu przedwojennego. Liczba szkół zmniejsza się nieustannie. Z 76.000 szkół początkowych w roku 1921 pozostało obecnie 49.000. Nauczyciel ludowy zarabia przeciętnie 10 rubli miesięcznie, które otrzymuje z opóźnieniem stale kilkumiesięcznem. Profesor uniwersytetu otrzymuje 30 rubli miesięcznie. Analfabetyzm stale wzrasta.

Apel warszawskiego Towarzystwa naukowego.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Od pewnego czasu ze szpalt pism znikła rubryka ofiar na naukę polską. Rubryka ta w warunkach obecnych jest najważniejszą, gdyż nauka jedynie stanowi fundament przyszłej potęgi państwa. Bez nauki i jej jaknajwiększego rozwoju nie podobna pomyśleć o skutecznej obronie i dalszym rozwoju samodzielności państwowej. Rzeczą konieczną jest, ażeby naczelne miejsce w rubryce ofiar zajął tytuł: „Na Towarzystwo naukowe warszawskie".

Otwarcie Wystawy Kościuszkowskiej w Warszawie

W pałacu Staszyca w Warszawie otwarto w niedzielę wystawę pamiątek po Tadeuszu Kościuszce, wywiezionych z Ameryki. Na uroczystość otwarcia przybyło około sto osób, wśród których kolonja amerykańska była reprezentowana przez ministra K. J. Pearson z małżonką, państwo F. W. Morse, p. Barney, p. Pate i in. Zainaugurował otwarcie przemową najpierw w języku polskim, a następnie w angielskim ks K. Lubomirski, poczem przemówił minister Alfred J. Pearson.

Wystawa potrwa do 1 listopada, będzie więc społeczeństwo polskie miało możność zapoznania się z wieloma unikatami z dziedziny swych własnych dziejów oraz z historji sztuki.

Wyjazd posła sowieckiego z Warszawy.

P. A. T. donosi: Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny S. S. S. R. Oboleński, wyjechał dnia 10 b. m. z Warszawy. Tymczasowe kierownictwo poselstwa objął radca poselstwa Biesiadowski, który będzie sprawował te funkcje aż do przyjazdu posła Wojkowa.

Z podróży „Zeppelina" do Ameryki.

„United Press" donosi: Według sprawozdań, nadesłanych przez okręty wojenne Detroit i Milwaukee, są pewne dane do przypuszczenia, że Zeppelin w podróży swej napotkał burzę i wskutek tego przyjedzie do Ameryki dopiero w środę albo w czwartek rano (czas amerykański). Generał Aberle szef oddziału operacyjnego policji krążowników Milwaukee, który znajdował się w oddaleniu 52 mil na południe od Halifauxu, aby udał się 500 mil w kierunku południowym i nawiązał połączenie iskrowe z Zeppelinem.

W Lakehurst trzystu żołnierzy znajduje się w porcie dla udzielenia pomocy przy lądowaniu Zeppelina.

Radjostacja berlińskiego urzędu pocztowego donosi, że w poniedziałek o godzinie 14.55 po południu jadący do Ameryki statek powietrzny Z. R. III. nawiązał kontakt z amerykańską stacją iskrową w Chatam.

Posiedzenie międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego w Paryżu.

W dniu 4 października b. r. odbyło się w Paryżu, przy udziale delegatów grup narodowych posiedzenie zarządu głównego międzynarodowego zrzeszenia prawa karnego pod przewodnictwem hr. Carton de Viart (Belgja). Na stanowisko wiceprezesa zrzeszenia, opróżnione przez zgon ś. p. prezesa Fr. Nowodworskiego, powołano prezesa grupy polskiej prof. E. St. Rappaporta. Liczbę 17-tu grup narodowych już należących do zrzeszenia, pomnażają obecnie grupy: belgijska, czechosłowacka i grecka, których delegaci na posiedzeniu paryskiem zapowiedzieli ich ukonstytuowanie się ostateczne jeszcze w ciągu b. r. Jako pierwsze ukonstytuowały się grupy francuska, hiszpańska, polska i rumuńska.

Z POBYTU MIN. MIKLASZEWSKIEGO W WILNIE. W drugim dniu pobytu swego w Wilnie minister oświaty zwiedził szkoły powszechne. W południe był podejmowany śniadaniem przez wojewodę Raczkiewicza, następnie udzielał audjencyj, a wieczorem podejmował obiadem ministra kurator okręgu szkolnego.

IMIONA REWOLUCYJNE W BOLSZEWJI. „Prawda" z zadowoleniem stwierdza, iż przyszłe pokolenie dzieci sowieckich nosić będzie imiona żywo przypominające rewolucję komunistyczną i różniące się od stereotypowych imion burżuazyjnych. Moskiewski urząd stanu cywilnego, który rejestruje nowonarodzonych, coraz częściej zapisuje im imiona rewolucyjne. Rodzice nadają najczęściej chłopcom imiona Spartak i Maj, dziewczętom zaś Marsyljanka i Rewolucja. Na drodze tworzenia rewolucyjnych imion nie brak i oryginalnych pomysłów związanych z nazwiskiem Iljicza, Lenina. Do takich należą imiona żeńskie: Iljiczjana, Lenina, Leniza ;imię męskie: Ninel (pochodzi od nazwiska Lenin, czytanego odwrotnie), oraz imię Wilon (pochodzi od pierwszych sylab nazwiska imienia Władimir Iljicz Lenin).

REKORD LOTNICZY NA WYSOKOŚĆ. Lotnik francuski Cankes pobił światowy rekord wysokości w Villacoblay na 12.066 m.

Praca kulturalno-oświatowa na wsi.

(Poświęcenie sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia dziewcząt. — Wiec młodzieży w Wieprzu).

Życie stowarzyszeniowe na wsi bije coraz żywszem tempem, młodzież skupia się w swoich organizacjach, a dodatnie skutki pracy można oglądać tam, gdzie to życie zapuściło już głębsze korzenie. Parafja Wieprz może pochlubić się stowarzyszeniami młodzieży męskiej i żeńskiej, w których oba posiadają już własny sztandar, około którego się łączą. W roku ubiegłym święciła swój sztandar młodzież męska, teraz Stowarzyszenie dziewcząt urządziło tę podniosłą uroczystość w niedzielę dnia 28 września. Na uroczystość przybyły bratnie organizacje z pobliskiego Andrychowa, delegacje chrześcijańskich Związków zawodowych, Stowarzyszenia „Oświata i Praca", związków młodzieży. Również brały udział w obchodzie związki młodzieży katolickiej z Targonic i Frydrychowic i wszystkie parafjalne zrzeszenia. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. kan. Marcin Krzysica, poczem sumę celebrował prob. z Andrychowa, ks. Klemens Tatara, a prześliczne kazanie wypowiedział złotousty kaznodzieja, prof. gimn. w Żywcu, ks. Jan Wojewodzic.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który, przy dźwiękach muzyki, przeszedł do lokalu Stowarzyszenia, gdzie odbył się pod przewodnictwem ks. prob. Krzysicy „wiec młodzieży". Referat o zadaniach Stowarzyszenia i obowiązkach młodzieży wygłosił prezes Związku diecezjalnego Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących ks. Ludwik Kasprzyk, poczem przemawiali: ks. Motyka, wicepatron obu Stowarzyszeń w Wieprzu, ks.

prof. Tatara, ks. kat. Kluska, ks. prof. Wojewodzic. Odśpiewaniem pieśni narodowej zakończono wiec, który wywarł wielkie wrażenie na zgromadzoną młodzież i rodziców. Oby jak najwięcej pracy kulturalno-oświatowej w duchu katolickim na wsi polskiej, a zmniejszyłyby się skargi i użalania na niekarność i demoralizację młodzieży.

Kronika krakowska.

O pomnik dla poległych w dn. 6. XI. 1923.

Komitet uczczenia żołnierzy poległych na ulicach Krakowa w dn. 6 listopada 1923, wydał odezwę nawołującą społeczeństwo do składania ofiar na pomnik dla poległych. „Na mogile ofiar obowiązku — czytamy w odezwie — stanie pomnik zbudowany ofiarnością wszystkich warstw społecznych. Napis: „Przechodniu powiedz Ojczyźnie, że wierni Jej prawom tu spoczywamy" — to testament krwią poległych pisany dla wszystkich, którym spokój wewnętrzny, praworządność i skupienie sił całego narodu, dla dobra Ojczyzny, leży na sercu. Niechaj popłyną ofiary od najbiedniejszych i od najbogatszych na pomnik dla Żołnierza polskiego, Żołnierza, naszej chluby i dumy narodowej, ostoji, bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wobec wrogiej mocy zewnętrznej".

Składki można przesyłać na rachunek Banku gospodarstwa krajowego, Oddział krakowski, przez P. K. O. Nr. konta 400.320. W akcji składkowej pośredniczyć będzie również Administracja „Głosu Narodu".

W myśl tej odezwy „Związek zrzeszeń urzędników województwa krak." uchwalił złożyć na pomnik 100 zł., a grono prof. gimn. IV. im. H. Sienkiewicza złożyło 50 zł.

Akademja Franciszkańska.

W sobotę 11 bm. o godz. 6 wieczór odbyła się na krużgankach tutejszej Bazyliki OO. Franciszkanów piękna i uroczysta Akademja z powodu 700 letniej rocznicy otrzymania stygmatów świętego Franciszka z Assyżu na górze Alwerno. Na program uroczystości złożyły się popisy chóru kleryków franciszkańskich pod batutą O. Dra Bernardino Rizzi, przemowa O. Dyr. Czesława Kelara, odczyt o św. Franciszku O. Anzelma i Dra M. Grafczyńskiej o wpływie św. Franciszka na ówczesną sztukę. (Streszczenie referatu podamy w najbliższym czasie). Na zebranie przybyło około 700 osób, pomiędzy nimi dużo inteligencji, jak: Infułat Ks. Dr Wądolny, Ks. Kan. Świderski, Prowincjał OO. Kapucynów Czesław Szuber, Prof. Uniw. Jag. Dr Józef Brzeziński i w. i.

Datki zebrane z kwesty będą użyte na odnowienie zniszczonej z biegiem czasu pamiątkowej kaplicy Męki Pańskiej, zbudowanej w roku 1620 przez ówczesnego biskupa krakowskiego M. Szyszkowskiego.

Frekwencja na Uniw. Jag.

Do dnia wczorajszego włącznie, kwestura Uniwersytetu Jagiellońskiego zarejestrowała 4.900 studentów i studentek. Napływ słuchaczy wzmógł się ogromnie w ostatnich dwóch dniach. Szczególniejszy natłok zaznaczył się na wydziale filozoficznym; wczoraj przed kancelarją dziekana tkwił parorzędowy „ogon" długi na kilkanaście metrów, toteż znaczna część studentów musiała odłożyć kolejkę do dnia dzisiejszego, zamykającego już okres wpisów dziekańskich. Liczba studentów niewątpliwie znacznie przekroczy 5000. Zaznaczyć należy, że w ubiegłym roku uczęszczało na Uniw. Jag. około 5.100 słuchaczów i słuchaczek, zaś 2 lata temu o 200 studentów mniej.

Ile sprzeniewierzył Reichert?

Śledztwo przeciw defraudantowi Reichertowi dobiega końca. W dniu wczorajszym władze skarbowe ustaliły już ostatecznie wysokość szkód, które ograniczają się obecnie do braku gotówki i podobno jeszcze 4-karatowego brylantu. Przy przeprowadzaniu skontrum depozytów, oraz notowań książkowych, obecnym był Reichert, który udzielał władzom wyjaśnień co do pewnych zapisków i sposobu prowadzenia ewidencji. Defraudant okazywał ogromny żal z powodu popełnionych nadużyć, przyczem sam zwracał uwagę na pewne błędy, jakie świadomie popełniał, chcąc zatuszować nadużycia. W ten sposób władze stwierdziły w dniu wczorajszym prócz 99.100 zł., brak jeszcze sto kilkadziesiąt dolarów kanadyjskich. Wyniki dochodzeń władz skarbowych przedłożone zostaną sędziemu śledczemu w dniu dzisiejszym, poczem Reichert odstawiony zostanie do więzień sądu okr. karnego.

Burżuje socjalistyczni w opresji!

Pp. Marek i Woźniakowski, znani menerzy socjalistyczni, obrońcy upośledzonego proletarjatu, zagorzali bojowcy w walce przeciw klasom posiadającym i wogóle wszelakim kapitalistom, znaleźli się w ciężkiej opresji. Obaj będąc współwłaścicielami fabryki drożdży na Zakrzówku (nie mówiąc o bardzo poważnych udziałach w wielu innych przedsiębiorstwach) zaangażowali się tak daleko w zobowiązaniach wekslowych, że obecnie nie wykazali zdolności płatniczej. Wskutek przeholowania pożyczkowego liczni wierzyciele fabryki pp. Marka, Woźniakowskiego i spólników (jak żyda Guttera z Podgórza) wystąpili ze swojemi pretensjami, wynoszącemi kilkadziesiąt tysięcy złotych, na drogę sądową. Jak się dowiadujemy, władze sądowe wstrzymały się w ostatniej chwili z postępowaniem egzekucyjnem, gdyż socjalistyczno-żydowscy dłużnicy rozpoczęli ze swoimi wierzycielami kroki ugodowe. Z pośród szeregu wierzycieli znajduje się także Bank gospodarstwa krajowego.

Dröhlich ułaskawiony!

Kilka dni temu donosiliśmy, że Ministerstwo sprawiedliwości uwzględniło prośbę, wniesioną przez fałszerza koron czeskich, kandydata adwokackiego, Dröhlicha i przerwało mu karę 6-letniego ciężkiego więzienia. Żyd Dröehlich cieszy się wyjątkowymi względami u najwyższych władz sprawiedliwości, gdyż — jak się dowiadujemy — Ministerstwo umorzyło mu obecnie dwa lata więzienia, biorąc pod uwagę jego nienaganne zachowanie się w zakładzie karnym w Sandomierzu. Ministerstwo sprawiedliwości nie zasięgało w tej mierze opinji prokuratorji, względnie sądu krakowskiego, jak wogóle nie zażądało przedłożenia sobie aktów sądowych. Przypominamy, że werdykt sędziów przysięgłych w drugim procesie przeciw Dröhlichowi i spółce o zbrodnię fałszerstwa koron czeskich osądził winę fałszerza 12-ma głosami.

Z POSIEDZENIA RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU.

Jak donosiliśmy, w poniedziałek wieczór odbyło się posiedzenie Komisji regulaminowej Rady przybocznej komisarza rządu, na którem rozpatrywano ponownie sporny artykuł regulaminu, dotyczący zakresu działania Rady. Obrady toczyły się do późnej godziny nie doprowadziły jednak do rezultatu z tego powodu, że dwóch członków komisji, a to prof. Zoll i Dr. Gross sprzeciwiło się przyznaniu Radzie przybocznej tych samych kompetencyj co b. Rady miejskiej. Wobec tego ostateczną uchwałę co do brzmienia tego artykułu powe źmie Rada przyboczna na plenarnem posiedzeniu.

W ubiegłym tygodniu 13 wypadków szkarlatyny, a 8 czerwonki.

Miejski urząd zdrowia w Krakowie zanotował następującą ilość wypadków chorób infekcyjnych w ostatnim tygodniu sprawozdawczym: szkarlatyna 13 zachorowań, czerwonka 8 (w tem 2 śmiertelne), tyfus brzuszny 6, gastro-enteritis (zaburzenia żołądkowo-jelitowe) 5, wszystkie śmiertelne, dyfterja 2. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego wzmogła się szkarlatyna i tyfus, natomiast zmalała liczba wypadków czerwonki.

Tranzakcje realnościami.

Miesiąc sierpień b. r. nie obfitował w zbyt dużą ilość tranzakcyj realnośsciami. Ogółem zawarto 16 umów, w tem 2 między katolikami a żydami. I tak: dom parterowy przy ul. Mieszczańskiej sprzedali Józef i Stefanja Koźbiałowie Judce Najmarkowi i Simche Dawidowiczowi za 6.760 zł.; nadto większą tranzakcję z żydami przeprowadził Śląski Bank eskontowy sprzedając spółce Haberów, Landauów, Bibersteinów, Geldwerthów i t. d. dwa domy dwupiętrowe przy ul. Zamojskiego i Warneńczyka za 29.008 zł.

Zjazd lekarzy weterynaryjnych województwa krakowskiego.

Dnia 12 b. m. odbył się w sali obrad Sejmu śląskiego w Katowicach zjazd członków Tow. lekarzy weter. wojew. krakowskiego i śląskiego, przy licznym udziale lekarzy weterynaryjnych obu województw. Na zjeździe tym pod przew. prezesa ppłk. Iwaszkiewicza szefa służby weter. przy D. O. K. Nr. V. Kraków, obradowano nad sprawami ogólno weterynaryjnemi, sprawami zawodu i stanu lekarzy weter. obu dzielnic i powzięto szereg ważnych uchwał, między innemi w sprawie odniesienia się do ministerstwa R. i D. P. o zniesienie cła od wyrobów weterynaryjnych, jak surowic, szczepionek, lekarstw sprowadzanych przez lekarzy weter. do kraju z zagranicy i w sprawach które będą przedmiotem obrad III-go wszechpolskiego zjazdu lekarzy weter., mającego odbyć się w grudniu b. r. w Warszawie. Prócz tego znany chirurg powiat. lekarz weter. p. Kurzydym z Rybnika demonstrował nowe metody operacji na koniach. Wydziały weterynaryjne województwa krakowskiego i magistratu reprezentowali pp. Lang i Röhrenschef.

Kraków, 15 października.

ECHA JUBILEUSZU DYR. WINKOWSKIEGO. Jubileusz 50-letniej pracy pedagogicznej dyr. Winkowskiego odbył się naprawdę jako wyraz hołdu szerokich mas społeczeństwa polskiego sędziwemu pedagogowi, który umiał poświęcić długie pasmo życia cichej, a tak owocnej pracy wychowawczo-naukowej. O ile uroczystość w gmachu gimn. nosiła wybitnie charakter oficjalny, o tyle uroczysty raut w sali Starego Teatru stał się serdeczną biesiadą, gdzie zarówno koledzy, jak uczniowie, reprezentanci władz z wojew. Kowalikowskim, oraz uczestnicy z kresów Polski, z Wilna (Dr Koneczny), z Cieszyna (dyr. Popiołek), wnieśli w atmosferę uroczystości podniosły nastrój obok serdecznego zbratania się całej Polski, w przedstawicielach nauki. Jubileusz dyr. Winkowskiego wykazał w pełni tę nad wyraz zdrową, normalną pracę w Polsce, gdzie przykład jednego może być w pełni posiewem dla czynów zdrowych miljonów.

POŻEGNANIE PEDAGOGA. W sobotę 11 b. m. odbyło się uroczyste pożegnanie przeniesionego w stan spoczynku dyrektora szkoły powsz. im. Kr. Wład. Jagiełły, p. Ludwika Peszkowskiego. Po nabożeństwie zebrała się młodzież z gośćmi w ustrojonej sali szkolnej, gdzie przemawiali pp.: kierownik szkoły Wojewoda, ks. Mikulski proboszcz, Al. Mołodecki i t. d. Mówcy podnosili zasługi położone na polu szkolnictwa w ciągu przeszło 50-letniej służby dyr. Peszkowskiego. Fundusz, zebrany z okazji tej uroczystości w kwocie 60 zł., przeznaczono na wdowy i sieroty po nauczycielach.

WYCIECZKA ORAWIAKÓW W KRAKOWIE. Przez niedzielę i poniedziałek bawiła w naszem mieście wycieczka szkolna 35 dzieci z Lipnicy W. na Orawie pod opieką p. z Machayów Mikowej. Wycieczką zaopiekowało się Towarzystwo Kresów Południowych z prezesem Prof. Drem Wład. Semkowiczem na czele, które wszelkie koszta wycieczki pokryło ze swych skromnych funduszów. Pamiątki miasta zwiedzały dzieci pod kierownictwem pań Bobilewicza i akademika p. Wyrostka. Koło Pań TSL. urządziło w b. refektarzu franciszkańskim w poniedziałek wieczór skromną wieczornicę, dzięki zasłudze prezesowej p. M. Siedleckiej.

W SPRAWIE UMIESZCZENIA LAMPEK NAD BRAMAMI REALNOŚCI. W sprawie projektowanego umieszczenia na wzór warszawski latarń nad bramami domów z napisem ulicy i liczby domu, oraz w sprawie czyszczenia jezdni przez dozorców domowych odbyła się onegdaj w prezydjum miasta konferencja celem wysłuchania opinji zainteresowanych czynników. Po referacie przedstawiciela władz odnośnie do projektowanych zarządzeń

i dotyczącego stanu prawnego, przedstawiciele właścicieli realności opowiedzieli się przychylnie za umieszczeniem nad bramami latarń z podanem dat orjentacyjnych, a to ze względu na podniesienie bezpieczeńśntwa publicznego, oraz celem ułatwienia orjentacji w nocy; natomiast wystąpili przeciw planowi powierzenia dozorcom domowym czyszczenia jezdni, a to z powodu niemożliwości przeprowadzenia tego projektu wskutek stanowczego oporu dozorców (jak to miało miejsce w Warszawie) i ze względu na to, że w razie zaniedbania tego obowiązku przez dozorcę, odpowiedzialność spadłaby na właściciela. Natomiast reprezentanci właścicieli realności poddali pod rozwagę władz miejskich inny sposób rozporządzenia sprawy czystości miasta, który to projekt władze miejskie przyrzekły rozważyć.

Z TARGU. Wtorkowy targ był bardzo nikły. Ceny nie różniły się w niczem od cen ubiegłego targu. Płacono za litr mleka zbieranego 15—20 gr., niezbieranego 25—30 gr., kwaśnego 15—20 gr., śmietany słodkiej 45—50 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4—4.50, sera 80—1 z., jaja sztuka 15—16 gr., kopa 9—9.50. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 6—9 złotych. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. 50—1.20 zł., stołowych zagr. 1.40—1.60, gruszek kraj. 50—1 zł., deser. Bery 1.40—1.60, śliwek węgier. 1.80—2 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—11 gr., buraków 13—15 gr., marchwi 12—21 gr., selerów 1.50, pietruszki 50—1 zł., główka kapusty 6—8 gr., 1 kg. chrzanu 1—3 50, kalafjor 60—1.50 zł. Na placu Kleparskim z powodu braku dowozu zboża, cen nie notowano.

PRZED NOWĄ PODWYŻKĄ CEN MIĘSA. Cech rzeźników i masarzy krakowskich wniósł wczoraj do magistratu nowy cennik na mięso i wyroby masarskie. Żądania podwyżki tłumaczą rzeźnicy wzrostem cen żywego towaru na targowicy miejskiej. Celem rozpatrzenia nowego cennika zbierze się komisja cennikowa w piątek lub w sobotę bieżącego tygodnia.

PRETENSJE POSZKODOWANYCH PRZEZ OKUPACJĘ NIEMIECKĄ należy zgłaszać w magistracie m. Krakowa w Wydziale VIa w głównym gmachu II p. w terminie od 15—30 bm. Informacyj w tej sprawie udziela wspomniany Wydział w godzinach od 11—1 pop.

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW NA GŁÓWNEJ POCZCIE. W urzędzie pocztowym Kraków I (główna poczta) można nabywać znaczki pocztowe na opłatę listów mających odejść pociągami nocnymi także w godzinach od 19—23, w niedziele i święta od 11—23, a to przy okienkach dla nadawania telegramów i przesyłek poleconych nadzwyczajnych.

HARCERSTWO W AKCJI WYKUPNA KOŚCIÓŁKA ŚW. AGNIESZKI. W łonie Rady naczelnej harcerstwa krakowskiego powstał projekt, aby przyczynić się do wykupna kościółka św. Agnieszki i klasztoru z rąk żydowskich. W tym celu porozumiano się już z Komitetem wykupna.

REORGANIZACJA WIĘZIENNICTWA. W najbliższym czasie ma nastąpić reorganizacja więziennictwa w całej Małopolsce. Reorganizacja polegać będzie na wydzieleniu więzień z pod zarządu władz sądowych, a podporządkowaniu ich prokuratorji. W związku z temi zarządzeniami mianowano na kierownika więzień sądu okr. karnego w Krakowie p. Dębińskiego w Warszawie, który objął już urzędowanie. Równocześnie czynione są ulepszenia w celach więziennych, a to przez wprowadzenie łóżek w miejsce pryczy, sprawienie nowych koców dla aresztantów i t. d.

NOWY SPOSÓB „ZAROBKOWANIA“. Zarząd wodociągu miejskiego ostrzega mieszkańców przed powierzaniem naprawy urządzeń wodociągowych ludziom obchodzącym mieszkania, podającym się za pracowników Zarządu wodociągowego i wymuszających naprawy uszkodzonych urządzeń wodociągowych pod groźbą kary, przyczem wyłudzają wysokie wynagrodzenie za uszkodzenia rzekomo naprawianych urządzeń. Kontrolerzy i monterzy Zarządu wodociągowego posiadają legitymacje, względnie wykaz wykonać się mających napraw.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW. Organa lotnej brygady wywozowej przytrzymały Chaima Teichmana i Adama Krupskiego, którzy przemycali wielkie ilości tytoniu, produkowanego w fabrykach niemieckich.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj o godz. 1 po południu usiłowała odebrać sobie życie na placu Groble przez zażycie sublimatu (6 tubek) Rozalja Gacek, lat 23, rodem ze Szczawnicy, zam. w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 4 (hotel Wiktorja). Zawezwane Pogotowie ratunkowe przyprowadziło desperatkę do przytomności i przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) podejmuje we środę 15 bm. przerwaną ferjami letniemi działalność przemówieniem wstępnem kuratora okr. szk. J. Owińskiego, poczem prof. Dr Michał Szyszko wygłosi prelekcję p. t. Problem renesansu i jego stosunek do literatury XVI wieku. W czwartek 16 bm. prof. konserw. muz. Konstanty Kniaginin: Wieczór pieśni (Wagner, Massenet, Rubinstein — przy fortepianie O. Gross); sobota 18 bm.: Dr Adolf Klęsk: Neurastenja w życiu i sztuce; we wtorek 21 bm. prof. Uniw. Dr Wit. Wilkosz: O logice nowoczesnej I.; środa 22 bm. prof. Przecław Smolik: Szamaństwo u Mongołów; piątek 24 i sobota 25 bm. prof. Uniw. i senator Dr Emil Godlewski: Dziedziczność a życie. Początek o godz. 7 wieczór.

KOMITET BUDOWY DOMU MEDYKÓW w Krakowie przypomina, iż dnia 19 b. m. odbędzie się w sali Starego Teatru o godz. 7.30 wiecz. jedyny w tym sezonie recital p. Konstantego Kniaginina na dochód budowy Domu medyków.

WYSTAWA AUKCYJNA W DOMU ARTYSTÓW otwartą została we wtorek 14 b. m. i potrwa do czwartku włącznie, codziennie od godz. 10—1 i od 4—7. Licytacja odbędzie się we czwartek 16 b. m. o godz. 4 po południu.

„SAMOBÓJSTWO SPOŁECZNE“. W niedzielę dnia 19 b. m., w sali Kopernika U. J., o godz. 6 wiecz, wygłosi znakomity dramaturg i świetny prelegent, p. K. H. Rostworowski, wykład na temat: „Samobójstwo społeczne“. Dochód na cele oświatowe VI Koła T. S. L.

WIECZORNICA MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. Młodzież wszechpolska urządza w dniach 18 i 25 bm. Tradycyjne Wieczornice w sali Saskiej, ul. św. Jana 3, urozmaicone szeregiem niespodzianek, jak serpentyny, reflektory itp. Wstęp tylko za zaproszeniami które wydaje sekretarjat, ul. Kopernika 8, I. p. codziennie między godz. 5 a 6 wieczorem.

KURSA PRZYGOTOWAWCZE DLA ZAWODÓW PRAKTYCZNYCH otwiera z dniem 20 bm. I. Koło TSL. w Krakowie. Nauka odbywać się będzie codziennie w godzinach wieczornych. — Wpisy od 6—7 wieczór w lokalu Koła ul. Jagiellońska 11.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA. Krakowski klub szachistów urządza z okazji 30-lecia swego istnienia ogólny turniej szachowy o mistrzostwo Krakowa, zapraszając wszystkich szachistów do licznego wzięcia udziału. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w lokalu Klubu Społecznego, Rynek gł. 32, II p. Rozpoczęcie turnieju w niedzielę 19 bm. o godz. 10.30 rano losowaniem graczy, poczem nastąpi cercle towarzyskie.

Z ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa komunikują nam, że wkrótce odbędzie się tamże licytacja publiczna zastawionych kosztowności, których termin wykupna minął. Zakład Zastawniczy zwraca zatem uwagę interesowanym, by zastawy te wykupili lub prolongowali. (1456)

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Legjon“.
Czwartek: „Redukcja“.
Piątek: „Legjon“.
Sobota: „Legjon“.

Repertuar Operetki.

Środa: „Bajadera“; występ Lucyny Messal.
Czwartek: „Bajadera“; występ Lucyny Messal.
Piątek: „Księżniczka czardasza“ (występ Lucyny Messal).
Sobota: po poł. po cenach zniżonych „Dzidzi“; wieczorem „Księżniczka czardasza“.
Niedziela: Po południu po cenach zniżonych „Madame Pompadour“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa: „Śmierć kochanków“.
Czwartek: „Śmierć kochanków“.
Piątek: „Śmierć kochanków“.

Repertuar koncertowy.

Piątek 17 b. m.: Artur Rubinstein.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Kobieta Demon Ziemi“; w głównej roli Bassermann i Asta Nilsen.
SZTUKA: „Nowoczesna kobieta“; w roli głównej Marja Korda.
PROMIEŃ: „Aron Harunal-Rashyd“ (Hazard) z N. Varkonyi.
UCIECHA: Trzydzieści trzy gwiazd nowego świata w dramacie dusze na sprzedaż.
ZACHĘTA: Pat i Patachon „w siódmem niebie“, komedja w 6 aktach.
REDUTA: „Miłośnica Pirata“ (Pod czarną flagą), sensacyjny obraz awanturniczy w 7 aktach, w rolach głównych: S. Girard, Sandra Milowanoff; poza tem nowy dodatek aktualny i sportowy.

Z SALI KONCERTOWEJ.

LUCY KIESELHAUSEN, słynna primaballerina opery wiedeńskiej, czarować będzie Krakowian swym niezrównanem wykonaniem tańców klasycznych i charakterystycznych we czwartek 16 b. m. Lucy Kieselhausen obok Pawłowej należy dziś do rzędu najwybitniejszych przedstawicielek sztuki choreograficznej.

Echa zbrodni listopadowej.

2 lata więzienia za namawianie żołnierzy do niesubordynacji.

W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 34-letniemu Wawrzyńcowi **Ornatowi, konduktorowi tramwajowemu, oskarżonemu o zbrodnię namawiania żołnierzy do naruszenia obowiązku służby wojskowej z § 222 ust. kar.**

Według aktu oskarżenia, dn. 6 listopada ub. r. po walkach ulicznych zgromadziło się przed odwachem w Rynku gł. około 200 osób; wewnątrz strażnicy pełnił służbę jeden żołnierz, zewnątrz zaś stał drugi jako alarmowy. Do tego ostatniego przystąpił jakiś osobnik i starał się go przekonać, że strażnica będzie wkrótce „zajęta“ i że żołnierze nie powinni strzelać. Rozmowę usłyszał oskarżony, który z odległości kilku kroków zawołał: **„głupi byłby, żeby strzelał“**. Słowa te słyszał p. Wincenty Mitka, chorąży z prokuratorji wojskowej, który też potwierdził na wczorajszej rozprawie odezwanie się Ornata.

Trybunał zasądził oskarżonego na 2 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył radca Frączkiewicz, wotowali s. s. o. Stołychwo i Hubaczek, oskarżał prok. Wołoszczuk. Bronił adw. Ringelheim z ramienia P. P. S., której członkiem jest oskarżony.

Judaica.

Święta „Jom Kipur“ w Warszawie.

Warszawski „Nasz Przegląd“ w ten sposób przedstawia Warszawę w czasie żydowskiego święta „Jom Kipur“:

„Nic nie pomaga to, że grają teatry i kursują tramwaje. W teatrach jest pusto, a w tramwaju można wyciągnąć się na ławce i smacznie chrapać. We wtorek wieczór odwołano koncert w Filharmonji, bo żydzi rozpoczęli post Jom Kipuru. Onegdaj po południu przekonaliśmy się raz jeszcze, jakby wyglądała Warszawa bez żydów. Byłaby miastem nawpół opustoszałem. Należałoby zredukować liczbę tramwajów, teatrów, sklepów, szkół i gazet. Tak mówiły wyludnione ulice — od Muranowa aż do Placu Teatralnego“.

Tak się cieszy warszawski żyd z „żydowskiego charakteru stolicy Polski“. I równocześnie z satysfakcją stwierdza, że „wśród modlących się w synagodze znajdował się prof. Szymon Askenazy“. I dodaje następującą uwagę:

„Askenazy pozostał wierny wierze swych ojców — i nie przyłączył się do tych dezerterów żydostwa, których tak dużo się spotyka na drodze karjery mechesowskiej. Niestety jest to jedyna i słaba okoliczność łagodząca dla p. Askenazego. Poza obrębem synagogi prof. Askenazy czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby uchodzić za Polaka z literkami w. m.“.

Doniesienie żydowskiego dziennika powinno dać do myślenia politykom z „Czasu“, którzy dotąd jeszcze w p. Askenazym upatrują największego „męża stanu Polski“ (oczywiście obok pana Skrzyńskiego) i są przekonani, że go można zaliczyć do „dezerterów żydostwa“!

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

A jednak podwyżka cen cukru.

Jak wiadomo, rząd odrzucił dezyderaty przemysłu cukrowniczego, które szły w kierunku podwyższenia cen cukru na 94 zł. za 100 kg. bez akcyzy. Uwzględniając jednak wysokie koszty produkcji i odbudowywanie przemysłu cukrowniczego, zgodził się na mniejszą podwyżkę cen cukru, bo do 65 zł. za 100 kg. **Cukier zatem będzie droższy tylko o 10 gr. na 1 kg.**

Tak sobie rząd wyobraża, w praktyce jednak cena podskoczy najmniej o 30 gr. To się nazywa walka z drożyzną! Dziwna [illegible] — rząd zawsze uwzględnia interesy przemysłu, słabo zaś broni konsumenta.

NOWA USTAWA WEKSLOWA I CZEKOWA.

Na mocy udzielonych Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw skarbowych, będzie wydana **ustawa wekslowa i czekowa.** Ustawa czekowa oparta jest na nowoczesnych wzorach francuskich i szwajcarskich.

Ustawa wekslowa oparta będzie na najbardziej **nowoczesnych doświadczeniach różnych państw.** Obie ustawy — jednostajne dla całego państwa — znakomicie ułatwią operacje czekowe i wekslowe, **zwłaszcza w obrocie** między dzielnicami Rzeczypospolitej, w których [illegible] panują różne rozporządzenia i zwyczaje handlowe.

Nowa fala redukcji pracy w Łodzi.

Sytuacja w przemyśle łódzkim zmienia się znowu na gorsze. Po chwilowem ożywienin w przemyśle bawełnianym, zdaje się nadchodzić nowy okres zastoju i redukcji dni pracy.

W ostatnim tygodniu nie powiększyło ilości **dni pracy ani jedno przedsiębiorstwo,** a w wielu wypadkach zapowiedziane powiększenie ilości dni pracy zostało wstrzymane, jak np. w Żyrardowie.

Nie mówi się również więcej o planach uruchomienia drugiej zmiany w Widzewskiej Manufakturze, która to sprawa niedawno również była aktualną.

W sferach przemysłowych słychać, że w licznych wypadkach czynione są przygotowania do **ponownej redukcji pracy** i że te przygotowania **zostaną** w najbliższym czasie zrealizowane.

W handlu głośno narzekają na zastój. Paraliżująco działają na rozwój wypadków na rynku liczne terminy podatkowe.

Kredytu niema, weksle przyjmuje się tylko od nielicznych kupców, a gotówka, jaka tylko jest do dyspozycji, nie wystarczy na **zapłacenie podatków i uchronienie się od egzekucji.**

ULGI KOLEJOWE DLA BEZROBOTNYCH.

Przy przejazdach w poszukiwaniu zarobku bezrobotni robotnicy, oraz robotnicy emigranci **mają prawo korzystać z ulg kolejowych.** Ulgi te, w wysokości 50 proc. zniżki, uzyskać mogą:

a) robotnicy udający się gdziekolwiek i na jakąkolwiek odległość, o ile jadą w grupie, liczącej więcej niż 30 osób;

b) każdy robotnik jadący na odległość większą od 50 kilometrów.

Ulgi powyższe koleje przyznają na mocy poświadczeń lokalnego urzędu pośrednictwa pracy, że dany osobnik, bądź grupa robotników są pozbawieni pracy.

NOWE ROZPORZĄDZENIE O ODSETKACH PRAWNYCH.

Ogłoszone w dniu 27 sierpnia r. b. **rozporządzenie Prezydenta o odsetkach prawnych** przewidywało, że odsetki prawne w wysokości 24 proc. rocznie **liczone będą od dnia wejścia w życie rozporządzenia, t. j. od dnia 9 września r. b.** Niektóre sądy podwyższone odsetki zasądzają za czas poprzedzający datę 9 września.

By uniknąć na przyszłość takiej nieodpowiadającej intencjom prawodawcy wykładni rozporządzenia, Ministerstwo skarbu opracowało projekt nowego tekstu **rozporządzenia Prezydenta o odsetkach prawnych** z wyraźnem zaznaczeniem, że **podwyższane odsetki przypadają za czas od 9 września r. b.**

Wreszcie nowe rozporządzenie wyraźnie stanowi, że **niema zastosowania** w odniesieniu do podlegających moratorjum długów hipotecznych.

EMISJA BILETÓW SKARBOWYCH.

W dniu 1 listopada wypuszcza rząd I emisję biletów skarbowych na ogólną sumę 15 miljonów złotych. Bilety te, w odcinkach po 25 i 100 zł., oprocentowane będą w stosunku 8 proc. rocznie. Odsetki będą płatne z góry. Termin płatności wyznaczony został na 1 lutego 1925 r. Bilety skarbowe będą — jak to już donosiliśmy — przeznaczone **w pierwszym rzędzie na wykup bonów złotych,** poza tem będą krótkoterminową lokatą kapitału dla posiadaczy drobnych nawet oszczędności.

ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI TYTONIOWEJ.

Dyrekcja monopolu tytoniowego poleciła swym fabrykom, by zwiększyły swą dotychczasową produkcję o 100%. W najbliższym czasie Dyrekcja monopolu tytoniowego umieszczać będzie datę wypuszczenia danego wyrobu, oraz jego cenę.

KREDYTÓW BUDOWLANYCH w wysokości 2 i pół milj. złotych zgodził się rząd udzielić gminom miejskim.

Pożyczki na cele budowlane będą udzielane **tylko na wykończenie budowli, względnie na zabezpieczenie** ich przed wpływami atmosferycznymi na czas nadchodzącej zimy.

WKŁADY W BANKACH PRYWATNYCH należących do Związku banków w Polsce, zwiększyły się dzięki stabilizacji pięciokrotnie w ciągu półrocza.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, funty angielskie 23.32.

Czeki: Belgja 25.15, Holandja 203.60, Londyn 23.35, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.35, Praga 15.40, Szwajcarja 99.82 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.75—22.72 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.69—0.70, bony złote 0.92, **pożyczka złota 5.80—6.00,** pożyczka kolejowa 9.30—9.10.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 1.235. Holandja 204.50, Nowy Jork 521 i pół, Londyn 23.42, Paryż 27.42, Medjolan 22.82 i pół, Praga 15.45, Budapeszt 0.0067 i pół, Bukareszt 2.80, Belgrad 7.45, Sofja 3.80, Warszawa 100.25, Wiedeń 0.0073 i pół, Bruksela 25.25.

Z GIEŁDY.

Początek nowego tygodnia na giełdzie efektów zapoczątkował tylko dalszą serję zniżek kursów. Kurs wszystkich bez wyjątku papierów systematycznie „kapie“ w dół. Gdzie koniec temu powolnemu rozkładaniu się trupa spekulacyjnego — trudno dziś powiedzieć; faktem jest, że niema już nawet wielkiej ochoty do zawierania tranzakcyj.

Giełdę pieniężną cechuje duża podaż towaru.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	[illegible]	transak. [illegible]
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40	0·35	0·38
Bank Małopolski . .	0·35	0·40	0·40	
Ziemski Bank Kredyt.	0·08	0·12	0·11	
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	7·00	7·50		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	0·30	0·40	0·36	0·34
„Impex“				
„Pharma“	0·85	0·95		0·94
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		0·20
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9·50	9·50	9·60
H. Cegielski	0·55	0·60	0·57	0·5[illegible]
Parowozy	0·35	0·40	0·36	0·36
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·70	0·68	0·64
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·25	2·50		
„Górka“ cement, . .	16·00	17·00	16·60	16·50
Sierszańskie Górnicze	3·75	4·25	4·00	4·10
„Tepege“	2·75	3·25	3·00	3·20
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·30	0·40	0·34	0·35
„Pokucie“	0·30	0·35		
„Oikos“				
„Pezet“	0·13	0·18		
„Strug“	0·75	0·85	0·80	
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50		
„Teropol“				
„Krakus“. . . .	0·75	0·85	0·83	0·83
Chodorów.	4·75	5·25	5·00	5·20
A. Piasecki	1·20	1·50	1·43	
Ćmielów	0·55	0·65		
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·24	0·24
S. W. Niemojowski .	0·45	0·55	0·50	
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

MAŁY FELJETON.

Kto żyje dłużej: tłusty, czy chudy?

W odpowiedzi na pytanie to nowojorskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Metropolitan Life Insurance Company“ podaje ciekawe dane:

Im człowiek jest tłustszy, tem większe jest ryzyko co do jego długowieczności. Wyjątek stanowią ludzie bardzo młodzi, u których waga nieco większa od normalnej jest wogóle korzystna. Wśród takich młodzieńców śmiertelność jest mniejsza. Ale po 35 roku życia wszelka nadwaga jest niebezpieczna. U ludzi drobnych pomiędzy 40 a 44 rokiem życia nadwaga 20% pociąga za sobą zwiększenie się śmiertelności wśród nich o 30% ponad średnią. Waga zaś poniżej normalnej jest korzystna. Po 40 roku życia waga o 10 do 20% poniżej normalnej jest najkorzystniejszym stanem dla osiągnięcia długiego życia.

Zapiski literackie.

„Heljon" w Bochni.

Dnia 11 b. m. odbył się w sali Kasyna bocheńskiego Wieczór Żywego Słowa, urządzony staraniem „Heljonu", zaproszonego do Bochni przez Koło studentów bocheńskich U. J. Na barwny i literacko starannie przez p. Ronarda opracowany wieczór, złożyły się utwory Skamandrytów i Heljonistów, a także poetów poza temi zrzeszeniami stojących. Dobrem przemówieniem otworzył wieczór p. Jan Brzękowski. Doskonałe siły recytatorskie (art. dram. Biliżanka, art. dram. Ronard Bujański i rec. Brem) podkreślili wybitnie treść żywego słowa, przez co treść utworów odeszła na plan drugi, zacierając znaczne różnice ideowe i wartościowe. Jako najlepszy punkt programu wyszczególnić należy „Sokratesa tańczącego" Juljana Tuwima w naprawdę świetnej interpretacji p. Ronarda. Oprócz „Sokratesa", wygłosił p. Ronard „Uliczników" Gałuszki, „Expres Nr. 1000" (autorecytacja), Czermińskiego „Dwa wiatraki", w których oddał zarówno walory deklamatorskie, jak i głębokie podłoże treściowe, oraz Tuwima „Walki" i „Nauki". P. Biliżanka z właściwą sobie wnikliwością uczuciową wygłosiła utwory Młodożeńca, Brzękowskiego („Katastrofa") i Iłłakowiczównej („Kołysanka"). Słonimski serdecznie dziękowałby p. Bremowi, gdyby słyszał swój „Teatr w więzieniu" w jego recytacji, jeszcze więcej byłby wdzięczny Tuwim za swą „Poezję". P. Janusz Stępowski za autorecytację najmilszego „Chłopczyka Mi", oraz najnowszych utworów, niedawno zamieszczonych w „Głosie Narodu", „Kina-Manekin" i „Rozmowy o przeszłości" zbierał serdeczne oklaski. Wieczór, który był sensacją bocheńskiej soboty, stał się równocześnie jeszcze jednym sprawdzianem żywotności utalentowanych poetów Młodego Krakowa. **Witr.**

„Diwadelni Listy" o twórczości literackiej w „Głosie Narodu".

Dopiero teraz nadesłano nam 25 numer (z 14 czerwca b. r.) praskich „Divadelni Listy", gdzie wydrukowano duży fejleton p. t. „Polsky dopis" pióra Jana Koraba o współczesnej twórczości Krakowa. Szczególnie charakterystycznym jest ustęp odnoszący się do „Głosu Narodu"...

„... „Głos Narodu" zdobył sobie wśród pism krak. wprost wyjątkowe stanowisko. Sprawozdania teatralne p. Świątka uchodzą za najlepsze w Polsce. Są one bystre, rzeczowe, mimo, że nie odznaczają się powabnością stylu. Równie znakomitą znawczynią w dziedzinie muzyki jest recenzentka „Głosu Narodu" p. Dr. M. Grafczyńska. Cały ruch wydawniczy i zjawiska na horyzoncie poezji są obserwowane skrzętnie i miłośnie (K. H. Rostworowski, J. Janowski, R. Bergel, M. Szukiewicz, F. Bielak).

Na łamach „Głosu Narodu" drukują swoje najnowsze poezje K. H. Rostworowski, E. Zegadłowicz, J. Lechoń...

Nie mniej ciekawy jest też ustęp o twórczości heljonistów krakowskich na którą istotnie nasz dziennik pierwszy zwrócił uwagę:

„Heljon" nie posiada jeszcze własnego pisma. Grupa ta zdobyła sobie w Krakowie łamy „Głosu Narodu" i „Nowej Reformy"... Występują tam J. Janowski (przecudny „Krzyż w stokrociach") J. A. Gałuszka, (szereg ładnych wierszy) Jerzy Braun, (brawurowy, młodzieńczy, mocny np. „Wieża Babel" w „Głosie Nar."), M. Dadlez (subtelny i delikatny), J. Kurek (fantastyczny), Stępowski (z korzeniami wyrywający swe uczucia), Tuszowski (dowcipny), Agatstein (impresyjny), wreszcie W. Zechenter (młody i wdzięczny)". **J.**

Nieznany wiersz Tadeusza Micińskiego.

W jednym z numerów „Pomorza", dodatku literackiego „Kurjera Gdańskiego" z bież. r., znalazłem opublikowany przez p. Stanisława Jasińskiego wiersz Tadeusza Micińskiego pod tytułem „Zobaczyłem mego ojca we śnie...", który brzmi jak następuje:

„Zobaczyłem mego ojca we śnie:
siwiuteńki ze smutkiem na twarzy —
i spoglądał gdzieś w dale bezkreśnie,
mając serce co nigdy nie skarży.

Czarne smutki odkryły się we mnie
mego serca, co nigdy nie wskrześnie —
życia mego zwiędło pół daremnie
(księżyc wschodzi ponad wody leśne),

a pół życia mego leci z burzą,
jak olbrzymie nad chmurami pieśnie,
widząc w chatce — co ma nóżkę kurzą —
mego ojca: błogosławi we śnie".

„...Życia mego zwiędło pół daremnie", skarży się poeta. Może być pewnym, że i drugie pół, które pozostawił w swych dziełach, zwiędnie również, gdy nie będziemy się nadal starać o szybkie opublikowanie jego spuścizny. **(w.)**

Nowe wydawnictwa Księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

Andrzeja Meringa „Podręcznik przerobu owoców i warzyw" przy współudziale prof. W. Iwanowskiego. Ze 121 rycinami w tekście. Książka ta zawiera szczegółowe wiadomości o przetworach owocowych i warzywnych, o budowie i działaniu suszarń, o konserwowaniu, kiszeniu i marynowaniu, wrzecie o technice przerobu poszczególnych owoców i warzyw. Jest to pierwsza w tej dziedzinie książka polska, zawierająca jasne, treściwe, ale dostatecznie obszerne i systematyczne opracowanie przedmiotu.

Edwarda Nehringa „Technika owocarska i handel owocami". Z 38 rycinami. Praca ta poświęcona jest zagadnieniom umiejętnej produkcji owocarskiej, ze szczególniejszem uwzględnieniem eksportu zagranicznego. W pierwszej części książki mieszczą się zagadnienia i wskazówki, dotyczące zbioru owoców, przebierania ich, przygotowania do sprzedaży, pakowania, przewozu i przechowania. Część druga traktuje o pośrednictwie w handlu owocami, o dzierżawie sadów i stowarzyszeniach spółdzielczych owocarskich. Książka p. Nehringa, napisana z wielkiem znawstwem przedmiotu, przysłuży się niezawodnie rozwojowi tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Z humoru.

Siła wyższa.

Sędzia (do złodzieja, znanego recydywisty: — No, już dawno cię nie oglądałem, widzę, żeś się poprawił!

Złodziej: — Byłem obłożnie chory, panie sędzio!

H. RIDER HAGGARD. 77

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Srebrzysty głosik Ayeshy zdawał się dziwić wpółprzytomniałego Leona, równie jak jej śmiertelne szaty. Nie rzekł słowa, wynił rosół z wielkim apetytem, a potem odwróciwszy się na drugi bok, zasnął i spał aż do wieczora. Kiedy się ocknął raz drugi, poznał mnie i zaczął rozpytywać o wszystko, co się zdarzyło, ale zbywałem go półsłówkami aż do rana, kiedy się zbudził w znakomitem usposobieniu. Teraz dopiero powiedziałem mu coś nie coś o jego chorobie i moich przejściach, lecz ze względu na obecność Ayeshy, nie mogłem mówić o nie wiele, wyjąwszy, że jest królową tego kraju, życzliwie dla nas usposobioną i że ma zwyczaj chodzić w zasłonie. Rozmawialiśmy wprawdzie po angielsku, bałem się jednakże, że Ayesha może domyśli się przedmiotu naszej pogadanki z wyrazu twarzy; pamiętałem zresztą o jej przestrodze.

Następnego dnia Leon był już prawie zupełnie zdrowy. Rana mięśniowa w boku zabliźniła się, a jego organizm z natury bardzo odporny, przyszedł do siebie po wyczerpaniu w następstwie strasznej febry tak prędko, że przypisuję to tylko działaniu cudownego lekarstwa Ayeshy, a także okoliczności, że choroba jego trwała zbyt krótko, aby go w większym stopniu osłabić. Z powrotem do zdrowia przyszło przypomnienie sobie własnych przygód aż do chwili utraty przytomności na trzęsawiskach i naturalnie również wspomnienie Ustany, do której, jak się przekonałem, bardzo się przywiązał. Zarzucał mnie pytania mi o biedną dziewczynę, na które nie śmiałem odpowiedzieć, gdyż zaraz po pierwszem obudzeniu się Leona, ONA przysłała po mnie i zapowiedziała uroczyście, żebym mu nie wspominał o niej ani słowa, dając do zrozumienia, że w przeciwnym razie mógłbym tego gorzko żałować. Ostrzegła mnie również po raz drugi, abym nie mówił o niej samej nic nadto, co konieczne, gdyż ma zamiar dać się mu poznać w stosownej chwili.

Zachowanie jej zmieniło się zupełnie. Sądząc po tem, co widziałem, miałem wrażenie, że skorzysta z pierwszej sposobności, aby połączyć się z człowiekiem, którego uważała za swojego dawnego kochanka, ale nie uczyniła tego z powodów, które mi wówczas były nieznane. Poprzestała na obsługiwaniu go cicho i z pokorą, która stanowiła dziwny kontrast z jej poprzednim królewskim sposobem bycia, zwracając się do niego zawsze tonem pełnym czci i nie opuszczając go ani na chwilę. Rzecz prosta, tajemnicza ta kobieta zaciekawiła go, równie, jak mnie, bardzo; pałał chęcią oglądania jej twarzy, o której, nie bawiąc się w szczegóły powiedziałem mu tylko, że była równie piękną, jak jej głos i kształty. Wystarczało to, aby pobudzić w najwyższy sposób wyobraźnię każdego młodzieńca i gdyby nie okoliczność, że dotąd jeszcze nie odzyskał w zupełności sił po przebytej chorobie i martwił się nieobecnością Ustany, której miłość i przywiązanie wspominał w czułych słowach, jestem pewny, że plan JEJ uwieńczyłoby powodzenie i Leon zakochałby się z góry w swojej opiekunce. W tych warunkach jednakże zdradzał tylko żywą ciekawość i również, jak i ja pewien strach, bo chociaż Ayesha nie wspominała mu, ani słowem o swoim wieku, identyfikował ją instynktownie z kobietą, o której mówiło pismo na czerepie. Wkońcu, przyciśnięty do muru jego ustawicznemi pytaniami, odesłałem go trzeciego dnia do Ayeshy, mówiąc, co zresztą było prawdą, że nie wiem nic o miejscu pobytu Ustany. Wybraliśmy się zatem, po spożyciu przez Leona pierwszego śniadania, do NIEJ, gdyż jej głuchoniema straż otrzymała rozkaz wpuszczenia nas o każdej porze.

Siedziała, jak zawsze w komnacie, którą w braku lepszego określenia, nazywaliśmy „buduarem"; kiedy podniesiono zasłonę, wstała z łoża i wyciągnąwszy ręce, podeszła, aby się z nami, a raczej z Leonem przywitać — moja osoba, jak to łatwo zrozumieć, przestała ją już interesować. Piękny to był widok patrzeć na postać jej i na roslego, młodego Anglika, w szarem, flanelowem ubraniu; wprawdzie Leon jest w połowie Grekiem z pochodzenia, ale za wyjątkiem włosów jest jednym z najładniejszych angielskich typów, z jakimi się spotkałem. Nie ma nic z drobnych kształtów i ugrzecznionych manier współczesnych Greków, chociaż urodę — przyznaję to — odziedziczył po matce-cudzoziemce, którą pod pewnymi względami przypomina. Jest wysokiego wzrostu, szeroki w piersiach, ale zgrabny, co zdarza się rzadko u wysokich mężczyzn, a głowę ma osadzoną dumnie i pewnie, dzięki czemu uzyskał w Amahagger doskonale mu odpowiadający przydomek „Lwa".

— Pozdrawiam cię, młody cudzoziemcze — rzekła słodkim głosem. — Cieszę się, widząc cię już na nogach. Wierzaj mi, gdybym nie ocaliła cię w ostatniej chwili, nie stanąłbyś już na nich nigdy. Ale niebezpieczeństwo minęło i teraz będzie to mojem zadaniem — położyła nacisk na te słowa — aby więcej już nie wróciło.

Leon skłonił się i jak umiał najlepiej, podziękował jej po arabsku za okazane względy i opiekę.

— Nie — rzekła miękko — szkodaby było takiego człowieka. Piękność jest rzeczą rzadką na świecie. Nie dziękuj mi, gdyż przybycie twoje uczyniło mnie szczęśliwą.

— Hum, stary — rzekł do mnie Leon po angielsku. — Ta dama jest bardzo grzeczną. Widzę, że nie marnowałeś czasu naprożno. Na Jowisza! co za ramiona!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. A. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.